Ner 87. Kraków, 18 Kwietnia — Środa. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Poje]dyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

[Pre]numeratę **przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** [z pienią]dzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* [do A]dministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 17 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Polski otrzymał następujący telegram z Kołomyi: Komitet przedwyborczy żydowski kandyduje do Rady państwa Dra Gottlieba ze Lwowa, mniejszość zaś rabina z Florisdorfu Blocha. Dr *Fläschner*.

Gazeta Narod. pisze:

„Jako kandydatów na opróżnione przez śmierć rabina Schreibera krzesło poselskie w Radzie państwa, na które udzielają mandat miasta, Kołomyja-Śniatyn-Buczacz, wymieniano dotychczas następujące osobistości: Dra Jonatana Warszauera, lekarza z Krakowa, adwokatów lwowskich: Dra Emila Byka, prezesa stowarzyszenia „Schomer Izrael“ i Dra Henryka Gottlieba, wiedeńskich dziennikarzy Aleksandra Scharffa i Hermana Miesesa, kandydata na rabina p. Kornitzera z Krakowa, rabina Dra Blocha z Florisdorf pod Wiedniem, a wreszcie bar. Jakóba Romaszkana, właściciela dóbr z Horodenki.

Dość długa litania nazwisk!

Obecnie dowiadujemy się, że akcyę przedwyborczą w okręgu Kołomyja-Śniatyn-Buczacz chce opanować — kto? Oto zawiązane w Wiedniu przed kilku tygodniami stowarzyszenie akademików wyznania mojżeszowego. Stowarzyszenie to nazywa się „Kudimu“. Wyraz ten hebrajski posiada potrójne znaczenie — mianowicie może być przetłómaczony na polskie słowo „Naprzód!“ albo też „Na wschód!“ albo wreszcie może to znaczyć „Akademia“ — jednem słowem, co kto chce! Wedle statutu ma stowarzyszenie „Kudimu“ zajmować się badaniem i pielęgnowaniem języka i literatury hebrajskiej, Tymczasem, jak widać zaczyna ono zwracać uwagę i na inne sprawy — zaczyna ono turbować się tem, kogo galicyjskie miasta mają wybierać na posłów! Wiedeńscy studenci izraeliccy protegują mianowicie kandydaturę Dra Blocha z Florisdorf, i w tym celu przebywała nawet w tych dniach osobna delegacya stowarzyszenia „Kudimu“ w Kołomyi, dla zorganizowania aparatu agitacyjnego.

Nie wchodzimy w rozbiór bezczelnych zabiegów żydowskiego karyerowicza z Florisdorf. Zwracamy tylko uwagę poważniejszych warstw ludności miast Kołomyi, Śniatyna i Buczacza, że to winno im przecież zależeć na tem, ażeby ich przedstawiał w Radzie państwa człowiek poważny, z dobrą obywatelską tradycyą, a nie przybłęda, nieznany nikomu, wysłany przez gromadkę agitatorów z różnych cechów świata. Czyż dlatego, że w owych trzech miastach żydowscy wyborcy mają przewagę, to już tam przedwyborcze zabiegi akcyi przedwyborczej tamtejsi nie czują się godności? Czyż wyborcy tamtejsi nie czują się godności, żeby ni się dojrzali do innego traktowania spraw publicznych, jak tylko przez faktorów? Tego przypuszczać nie chcemy.

Spodziewamy się przeto, że jak wszędzie się dzieje w podobnych wypadkach, tak też i w miastach, które mają obecnie przystąpić do wyboru posła do Rady państwa w miejsce zmarłego rabina Schreibera, kierownictwo akcyi wyborczej obejmą działające z sobą w porozumieniu komitety przedwyborcze, złożone z najpoważniejszych osobistości wszystkich warstw ludności, jak niemniej także, że akcya będzie prowadzoną jawnie. Faktorowie niech robią politykę po faktorsku, a obywatele po obywatelsku! Jeżeli w Kołomyi, Śniatynie i Buczaczu są obywatele, to niechaj raczą powyższe uwagi nasze uwzględnić łaskawie!“

Rozprawy nad nowellą szkolną w Izbie deputowanych toczą się codziennie, i na dniu także są zapowiedziane. Wnosić z przybliżenia obecnie mówców, zdaje się, że nie kończą się ona, kiedy się Izba z tym przedmiotem upora. Większość atoli za nowellą zdaje się być zapewnioną.

Rada nadzorcza kolei Karola Ludwika odbyła zebranie w sprawie nabycia koncesyi na budowę linii Rzeszów-Rozwadów, ewentualnie Rzeszów-Sandomierz. Dotychczas rada nadzorcza, jak donosi *Presse*, rokowała w tej sprawie z ministerstwem wojny, które dość żywo interesuje się tą linią. Rokowania z ministerstwem handlu rozpoczną się dopiero po jeneralnem zgromadzeniu, od którego rada nadzorcza zażąda prawdopodobnie upoważnienia do rokowań i zawarcia układu. Sposób, w jaki ma być uzyskany kapitał na budowę i urządzenie nowej linii, będzie dopiero później przedmiotem obrad rady nadzorczej.

Do *Politik* telegrafują, że sędzia Adamek postawił wniosek o zaniechanie śledztwa w sprawie Dra Kamińskiego.

O mowie p. Tiszy w sprawie potrójnego przymierza pisze *Pester Lloyd*:

Odpowiedź Tiszy jest „nieszkodliwem oświadczeniem w zajmującej kwestyi polityki międzynarodowej.“ Przynajmniej wielką wagę do oświadczenia ministra, że niedorzecznemby było zapuszczać się w kombinacye, które wyplywałby mogły tylko z wrogiego dla Francyi usposobienia. O znaczeniu aliansu między Austryą, Niemcami i Włochami, pisze ów dziennik: „Alians potrójny, jeśli już koniecznie o takiem chce ktoś mówić, nie grozi nikomu, ale stoi na straży tych, którzyby mieli ochotę zakłócić pokój europejski.“ I rzeczywiście nie pojmujemy, jak można we Francyi upatrywać czynnik, pragnący zakłócić pokój, i dlaczego niektórzy chcą koniecznie w Rzeczypospolitej francuskiej dopatrzyć się skłonności do wojny. Dotąd, o ile wiemy, obawiano się o pokój, sądząc, że grozi on niebezpieczeństwo, ale z innej strony — p. Tisza jednak jest i pod tym względem spokojnym; tak przynajmniej mówi, a minister parlamentarny mówi tylko to, o czem jest najmocniej przekonanym.“

W petersburskich kołach dworskich mówią już od kilku dni o odroczeniu koronacyi, jakkolwiek przewiezienie insygnij koronacyjnych do Moskwy każe wnosić, że Koronacya odbędzie się z całą pewnością tej wiosny. Koronacya miała się odbyć dnia 27 maja, dwory zagraniczne zostały już o tem zawiadomione, gdy w tem, jak donosi *Presse*, z dobrego źródła korespondent *N. Fr. Presse*, przypomniał sobie minister dworu, że dzień ten jest dniem śmierci Demetriusza, jednego z potomków rodziny Ruryków, który zginął z morderczej ręki Borysa Godunowa. Wskutek tego odroczono dzień koronacyi na później, a mianowicie na dzień 10 czerwca. Dwory zagraniczne zostały zawiadomione nie zaś o tej nowej decyzyi. Program koronacyi nie został jeszcze ułożonym, ani manifest koronacyjny wypracowanym. Po koronacyi spodziewają się w Rosyi ulg politycznych i amnestyi dla politycznych zbrodniarzy. Najwyższy mistrz ceremonii koronacyjnej hr. Pahlen zachorował, ze zmartwienia, że mógłby nie zostały przewiezione insygnia koronacyjne. Koronacya jak słychać dla przyjęcia zachorowała (?) okazałość. Kosztuje wprawdzie bowiem cesarski wysłał po insygnia zamiast powozu ochronnego i złotego, powóz zwykły zabierny.

Wczoraj doniosł nam telegram o śmierci W. księżnej mekleburskiej-szweryńskiej w 61 roku życia. Zmarły, który w 1842 roku zasiadł na tronie, był dokonalnym typem niemieckich panujących w małych Księstwach, a — podobnym do owego księcia, którego Laube po mistrzowsku skreślił w swej powieści p. t. *Karlschüler*. Książę Meklemburski do roku 1848 rządził absolutnie i patryarchalnie, po nadaniu zaś konstytucyi, starał się o ile możności, ściśle nad jej tak szczupłe już atrybucye, a zresztą rządził się i naturalnie ustawy. W polityce trzymał się Prus i był wrogiem Austryi, zwłaszcza w roku 1866. Następcą jego jest syn najstarszy, teraz Fryderyk Franciszek ma lat 32; ożeniony jest z Córką W. Księcia Michała rosyjskiego.

Orędzie cesarskie będzie drukowane, rozdane członkom parlamentu, a we czwartek odbędzie się dyskusya nad tem, czy ma być tylko wzięte do wiadomości, czy też ogłoszone w stenograficznych sprawozdaniach.

Prassa berlińska omawia orędzie cesarskie. *Nat. Ztg* podaje w wątpliwość pożyteczność tego kroku, jeżeli celem jego było jedynie przeprowadzenie dyskusyi nad budżetem na sesyi wiosennej, gdyż i tak byłoby to nastąpiło. *Vossische Ztg* upatruje w orędziu zapowiedź rozwiązania parlamentu. *Nat. Ztg* i *Tagblatt* przemawiają za uchwaleniem adresu w odpowiedzi na orędzie. Wczoraj odbywały się narady między przywódzcami stronnictw liberalnych nad ewentualną dyskusyą adresową, nie powzięto jednak decyzyi.

Angielskie dzienniki również zajmują się orędziem Cesarza Wilhelma. *Daily Telegraf* mówi, że Bismark nie zapomina socyalizmu, którego nauczył się od Lassalla. Cesarz chce wzmocnić monarchię zapomocą robotników. Orędzie ma pogodzić lud z Monarchą, który nie opiera się na parlamencie. Dowodzi ono wielkiej zręczności kanclerza, który chce niepopartego przez parlament monarchę, jako naczelnika ludu, użyć przeciwko parlamentowi.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 14 kwietnia.

(*295-te posiedzenie Izby poselskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11. Od rządu wniesiono projekt ustawy o przedłużeniu terminu użycia niektórych kredytów uchwalonych na r. 1882, tudzież projekt o kredycie dodatkowym na r. 1883 w ilości 40,000 złr. na pomnożenie żandarmeryi w Galicyi i w Czechach. Przeciw noweli szkolnej nadeszło 313 petycyj. Pos. Gudenus składa mandat poselski.

Przystępujemy do porządku dziennego, uchwalono ustawę o czesko-morawskiej kolei transwersalnej w trzeciem czytaniu.

Projekt zmiany w uregulowaniu koncesyonowanego przemysłu budowniczego w pierwszem czytaniu przekazano komisyi przemysłowej.

Następują obrady nad nowellą szkolną. Komisya (większość komisyi) wnosi przyjąć nowelę bez zmiany wedle uchwał Izby wyższej, a dodaje rezolucyą wzywającą rząd, aby wniósł projekt o takiem zmienieniu państwowej ustawy szkolnej, by w myśl przepisów o autonomii krajowej stanęła w sprawie ustaw szkolnych krajowych i sejmowi. Mniejszość komisyi (lewica) wnosi także miast, aby przejść nad nowellą do porządku dziennego, a to z uwagi, że nie ogranicza się na zabezpieczeniu życzeniom ludności szkolnej, co do obowiązku uczęszczania do szkoły, że w sprzeczności z konstytucyą burzy zasady ustawy szkolnej z r. 1869, poddając szkoły ludowe wpływowi kościelnemu, a nadto potęguje dotychczasową już przewagę językową, ze niektórym krajom (Galicyi) będzie zupełną samodzielność w organizacyi szkół ludowych.

Pos. Beer, jako sprawozdawca mniejszości komisyjnej, obszernie ten wniosek motywuje. Mówca niejednokrotnie stwierdza, że rząd jest zobowiązany słuchać życzeń ludności i uwzględniać je, ale jego zdaniem, nowela ta było uczynić zadość takim życzeniom, lecz zamachem na spokój i zasadę, iż konstytucyi. Zamiast poddawać szkołę wpływowi Kościoła, można było nadać gminom prawo proponowania nauczycieli. Na ulgi w ośmioleciu szkolnem ostatecznie zgodzić się można, lecz nie w tym sposobie, gdy chłopiec 12-letni będzie musiał chodzić z kosą (!!) w pole. Głównie atoli ubolewa mówca nad lekkomyślnem zrzekaniem się praw swoich przez państwo na rzecz Galicyi, czego nie chce, że kraju tego dozwolono to chcą w § 75-tym, w którym się jednym zamachem ostatnie więzy, wiążące jeszcze Galicyą z państwem pod względem szkół ludowych i wydziałowych, w nim bowiem Galicya otrzymuje wyjątkowe stanowisko nietylko co do § 48-go (wyznaniowe kierownictwo szkoły), lecz i co do szkół wydziałowych. Galicya przeto odtąd ma zupełną swobodę układać swe państwowe ustawy szkolne; a nietylko Galicya, lecz po czasie i Dalmacya. Mówca wytyka nakoniec prawicy, a przynajmniej większości prawicy, że głosować będzie za nowelą wbrew własnemu przekonaniu; nawet sprawozdawca większości komisyi (Lienbacher) wyznał mu prywatnie, że nie zgadza się na wiele punktów noweli. A jednak — kończy mówca — głosować będziecie za nowelą. Pojmuję to o panach z Galicyi, którzy uspokajają sumienie swe poprostu tem, że właściwie nowela ta ich nie obchodzi. (*Tak jest! z lewicy*). Reformatorskie zapędy pana ministra oświecenia przyjmują z uśmiechem. Ale my połknąć mamy §. 48-my. W życiu prywatnem czyni się zarzut niemoralności temu, kto postępuje wbrew zasadzie: nie czyń drugiemu, czego nie chcesz, aby tobie czyniono. (*Przeciągłe rzęsiste oklaski z lewicy*). Grochem też zarzucą mówca posłowie wbrew idom postępu i wolności. Kończy tem, że do wielu kwestyj spornych, w których obecnie pęknie Austrya, prawica dodaje jeszcze walkę o szkołę. (*Huczne brawa i przeciągłe oklaski z lewicy i na galeryi*).

Prezes wzywa galeryą, aby zachowywała się spokojnie, bo każe ją wypróżnić. (*Ponowne przeciągłe oklaski na lewicy i na galeryi*). Prezes powtórnie wzywa galeryą do spokoju.

Pos. Hallwich powtarza bardzo wiele z obrad Izby wyższej nad nowelą.

Pos. Ryszard Clam-Martinitz powiada, że niesłusznie lewica i organa jej przedstawia rzecz tak, jak gdyby w sprawie tej chodziło o walkę między zwolennikami a wrogami oświaty ludowej. Chodzi tu, o ile nowela jest wogóle zmienieniem ustawy szkolnej z r. 1869, o walkę między dwoma zapatrywaniami: czy lepsza jest szkoła centralistyczna, urządzona wszędzie na jedną modłę, czy też szkoła urządzona stosownie do potrzeb i przeróżnych właściwości ludności. Nie ludność jest dla szkoły, lecz szkoła dla ludności, i dlatego powinna odpowiadać owe potrzeby i właściwości rozliczne; czyli innemi słowy: organizacya szkół powinna być autonomiczna. Do jednego na całe państwo ustawy powinny należeć tylko postanowienia zasadnicze, uwzględniające potrzeby cywilizacyjne i zapewniające postęp i pomyślniego rozwoju. Tak też wygląda pierwsza konstytucya w § 11 *lit. i* a więc ustawa szkolna z r. 1869 daleko sięga poza ramy konstytucyjnym szkolnictwie, a narzuciła prawie wszystko, co należało do szkolnictwa szczegółowe. Wzorowy stosunek między centralnem a autonomicznem ustawodawstwem szkolnem jest w Szwajcaryi w ustawie związkowej a ustawach kantonalnych. To też tam jest wielka rozmaitość szkół ludowych, a ujęło się w postanowienie dzieci do szkoły są także, obowiązek ten prawny jest w różnych kantonach, od 6 do 10 lat. — Mówca mówi dalej o zadaniu szkoły, które jest przysposobić dzieci do przyszłego życia pożytecznego społeczeństwu. Sfera życia w różnych krajach jest różna, a zatem i szkoła w poszczególnych tych krajach ma inne zadania. Pod tym zatem względem także dobrze na to może dodać nie wolno mówić, że nowela mają zastosować nowelizacyjne szkoły stosowniejszemi. Albo szkołę wymaga mniemanie prawa, które lub prawne wymagania nie muszą postawać za pomocą ustaw ładnie lub też tak jak zostały dokonane zamachem. Takiej ustawy nie było u rad krajowych, Mówca także pośród, w wielu miejscowościach, uczniowie z 1869 r. wychodzą po ukończeniu szkoły... (?) Dla innych ludności szczególnej z niemieckich krajów alpejskich jest powszechne zdanie. Źródło tego zła leży w tem, że niedostatecznie znosiła wiele w centralizmie, w którym nie były wzięte pod uwagę w szkolnej centralizacyi trzeźwe. Tego nie obejmuje nowela, a niemniej przyszłe szkoły podniesie. Wobec tego skutek podnosi przed najbardziej przez szkolnictwo, poddające centralnie szkoły prawa, że państwo tego nie chciało pierwszego wieku do tego rozporządzeniem wykonawczem do ustawy z r. 1869, które na czynność lub sprawy uzupełniające, a tylko kierowania pod względem konfesyjnym. W tym ostatnim względzie nowela jest stosunkowo nowela co stosunki konfesyjne jako dotyczą z wielu wioski na Bukowinie i w Istryi, gdzie niejednolita Rada szkolna, mając wypracować plan budowy szkoły, nie uznali za swoje, aby kiedy jednego szkoły i wówczas swoją Gminę, nie było między nimi takiego, któryby porządnie swój jakiś mógł przedsiębrać. Tak uznał zbyt mało, aby w konflikcie by szkołę wybudować. Ta ostatnia wioska uczy także, że w co do ludzi do których zwrócił się z obywatelami, że wreszcie takiego ładu nie mogłaby ujść. Jeżeli się, w którym się mówi o stanie ludowych nowel, kilka lat przez, którym różnymi tego nie jest, a właśnie. Teraz jest, a dobrze zawołanie u tych tylko wtedy lub, że w takich narodach by tak mógł między tym, że mamy ich wprowadzić. Mówca w dzieje jest gotów do przyszłej walki. Szkoła prawicy, ale nie skończą, a jak dla żadna jeśliby nie. Jeżeli tak, jeśli tak o nim nie. Tak jak ma wcale nie, szkoła. Wprawdzie nie wiem. Mówca przyznaje, że przeciw nowelli. Mówca jednak może on myśleć, że jest politykiem, by wnieść do przejścia do ustawy. Pozostało tylko, a jednak jednak i wcale. Mamy dopiero: jesteśmy nie tak niemądrymi politykami, żeby powiedzieć, że nie, wiadomo nam i wy, że jeśli wy lepsze, że jeśli (?) ... Kończy tem, że prawica gdy pięknie niegdyś swojej rzeczy, odrzucona wasza ustawa, nie wiedzą, gdy tylko stan ludów przez jak może.

Pos. Tilszer przemawia przeciw noweli, zapowiadając, że też przeciw niej głosować będzie; chociaż nie zgadza się co do szczegółów, że sprawy szkolne po wszystkich krajach wbija na jedno kopyto, jest to jednak dzieło postępu i ducha humanitarnego. Nie chce też ściągać na siebie zarzutu ziomków niemieckich, że przyczynił się do zdegradowania ich na niższy stopień kultury. Pragnąc pojednania szczerze, nie może głosować za aktem gwałtu duchowego. (*Huczne brawo z lewicy*).

Poseł Rieger zaczął od zarzutu przeciw lewicy i jej organom, że rozdyma nowelę szkolną do rozmiarów sprawy wielce doniosłej i niebezpiecznej jedynie w celach agitacyjnych, do tego stopnia, że posłowie z prawicy są narażeni na niebezpieczeństwa. Mowca rozprowadza ten wątek myśli dalej i nazywa zachowanie się lewicy wobec nowelli komedyą, którą woli widzieć w *Burgtheatrze* niż w parlamencie. Kończy tem, że, uwzględniając życzenia ludności, w tym wypadku życzenia głównie ludności niemieckiej z krajów alpejskich, stawiamy się harmonią między ludami. (*Oklaski z ław czeskich*).

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godzinie 4ej min. 30. — Następne w poniedziałek.

Wiedeń 15 kwietnia.

Δ Koło posłów polskie obradowało dzisiaj w południe. Ponieważ na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby jest wybór jednego członka do tych komisyj, w których zasiadał p. Baum, a według układu między stronnictwami Izby, w miejsce polskiego członka komisyi ma być wybrany inny poseł polski, przeto Koło wybrało dziś swoich kandydatów do tych komisyj. Izbowych. Mianowicie do komisyi legitymacyjnej sprawdzającej) wybór posłów wybrany p. Zacharjewicza; do komisyi rozstrzygającej nad ustawy o rybołowstwie, a przeciągiem należy zastrzedz autonomiczne prawo Sejmu do uchwalenia takiej ustawy, wybrano p. Bilińskiego. Wreszcie do innych komisyi, jak p. Baum zasiadał jako polski członek komisyi parlamentarnej, wyznaczono p. Jaworskiego, który ma do komisyi parlamentarnej w miejsce Bauma.

Następnie poseł Jaworski zdał Kołu sprawę z przekazanych mu do rozstrzygnięcia petycyj Towarzystw technicznych, lwowskiego i krakowskiego. Petenci żądają: 1) aby posłowie polscy poparli łączność ewidencyi katastralnej z księgami gruntowemi; 2) aby delegacya Koła wniosła do rządu o przeniesienie dyrekcyi ewidencyi podatku gruntowego w Galicyi, by za pośrednictwem w Galicyi utworzono przy krajowych urzędników wyższych i niższych, z kwalifikacyą ewidencyi, stopień dla mierniczych. Otóż pierwszemu już żądanie stało się zadość, a drugiego żądanie petentów jest już spełnione w ustawie; do wniesionego zaś do rządu jak to było właściwie do tego życzenia w celu popierania tego żądania przez innych rządowych instytucyi. Na trzecie żądanie trzeci drogą, p. Jaworski przypomniał, iż pomieścić się da przez wniosku do rządu wniesione przez Koło w miarę budżetowej może z ważnością. Przeto Koło obiecało być wyraźnym obradom także. Koło przyjęto. Przy rozprawach nad tem p. Śpławiński przedstawił, że należy żądać, aby przy obsadzaniu posad urzędników do ewidencyi katastralnej urzędników zwłaszcza też innych urzędników jakich w Bośni do pomocy przed katastralnych, a teraz z powodu tego tam czynności, usunięto ich potrzeby.

Wreszcie Grocholski otworzył następnie ważna obrada nad projektem nowej ustawy o obronie krajowej przedłożonym przez rząd. Referent Przeto Izbowej komisye wojskowej; albowiem projekt ten przeto komisya rozstrzygnięto tej ustawy, który projekt ustawy o landwerze główne różnice między ustawami wymienionymi ustawy powoduje w rządowym projekcie ustawy; z nich jednak główne, co do wyboru, zależności, tak iż jako wynika z odpowiednich chrześcijańskiej ludności w znoszeniu powiedzianego. — Przeto członek tej Izbowej komisyi wojskowej p. Chrzanowski zdał Kołu sprawę z projektu ustawy o obronie krajowej. Nadmieniamy tu na wstępie, iż obecnie obowiązują w Austryi — mówił sprawozdawca Chrzanowski — dwie ustawy, o landwerze z 13go maja 1869 r. oraz dwie nowelle z 1872 i 1874, które zmieniły lub uzupełniły niektóre z postanowień pierwiastkowéj ustawy z 1869. Teraz wniesiony projekt nowéj ustawy o obronie krajowéj ma wejść w miejsce powyżéj wspomnionych trzech ustaw, znosząc je całkiem tak, iż oprócz téj nowéj ustawy o landwerze istnieć tylko będą zasadnicze postanowienia w tym względzie, zawar-

---

Hrabia Redux.

Opowiadanie z pierwszej ćwierci niniejszego stulecia.

(3)

(Ciąg dalszy).

III.

Pan Ignacy Ścibor Marchocki — bo się tak w początkach tytułował, nim został hrabią Reduxem, dziedzicem, panem, starcem i patryarchą — był wykształconym, czytał dużo, znał gruntownie języki, łaciński i francuski, zapewne i niemiecki nie był mu obcym, choć się nim nierad popisywał; a co już prawo krajowe, to je zgłębił gruntownie, jak każdy szlachcic w ówczesnej Rzeczypospolitej. W Berlinie mieszkając, przejął się zasadami Rousseau i Woltera, a że go owiał przytem ożywczy prąd postanowień sejmu czteroletniego, więc szczerze zaczął myśleć o doskonalszem urządzeniu bytu tej garstki ludu, nad którym posiadał zwierzchnictwo.

Nim atoli do tego przyszło, upłynęło lat kilka, a te lat kilka poświęcił na służbę krajowi, oto bowiem już w 1791 r. został komisarzem cywilno-wojskowym ziemi kamienieckiej w województwie podolskiem, i z energią sobie właściwą, krzątał się, by jaki taki ład zaprowadzić... Ledwie wszakże drobne ślady zabiegów, z tej epoki życia majora, odszukaliśmy w pozostałych po nim papierach.

A najprzód, pod wrażeniem uchwały sejmowej, o samorządzie miast, postanowił Mińkowcom, stanowiącym jego niedawne dziedzictwo, nadać prawa i przywileje rozległe. Było to trochę po królewsku, odwzorowały się w tym szlachetnym kroku wyobrażenia przyszłego patryarchy i dziedzica, zarysowywał się pogląd jego na swobodę osobistą. Bo jeśli przecie, biedna Wyżwa na Wołyniu, zasunięta w puszcze poleskie, wyciągała rękę po prerogatywy pewne, to dlaczegóż nie miały o tem myśleć równie biedne Mińkowce? — Zachodziła tu jednak niemała różnica: Wyżwę, jeszcze w połowie XVI w. (1548 r.) udarowali prawem magdeburskiem ukoronowani dziedzice (wchodziła ona w skład kowelskiego starostwa), Mińkowce ledwie w sto lat potem powstały, były prywatną własnością, nie podniosły się nigdy na wyżynę dobrobytu, z którym w parze idzie poczucie swobody, była to prędzej osada wiejska, tem tylko różniąca się od innych swoich sąsiadek, że na jej głównym placu niewierni rozpięli swoje wędrowne namioty, albo mówiąc dokładniej, rozlokowało się kilkanaście rodzin żydowskich, z nieodstępnym taborem brudów i drobnym handelkiem... a z budynków, najwspanialej prezentowała się w tym zaimprowizowanym grodzie, drewniana synagoga, nad urwistym brzegiem Uszycy rzucona, podobna do zwykłego śpichrza, a różniąca się od niego szeregiem okienek i przybudówków, mających wyobrażać galerye o wąskich i kręconych schodach. Cerkwi nawet brakło, bo dawniejszą, drewnianą, pochyloną od starości, nowy właściciel na zasadzie służącego mu prawa kollatorskiego, zburzyć kazał, groziła zawaleniem, nowej zaś jeszcze nie wzniesiono; toż samo i z kościółkiem, wyrósł on daleko później, równie jak cmentarz grzebalny, przecie popioły kasztelana, stryja pana Ignacego, spoczęły w sąsiednich Dunajowcach.

Nic więc dziwnego, że swobody nadane Mińkowcom, jeżeli nie pomału zaciekawiły sąsiadów Marchockiego, to nie mniejszą były niespodzianką dla tych, którzy mieli tych swobód używać. Ale fakt wszedł w życie, przepisy na mocy których miało się miasto w przyszłości rozwijać, wydane i dla większego ich rozpowszechnienia dobroczynny dziedzic kazał je odbić we własnej drukarni. Od tego bowiem zaczął rządy, że sprowadził do Mińkowiec prasy drukarskie, a działo się to między 1792 a 1796 rokiem. I to zasługa nie mała, Podole nie posiadało żadnej tłoczni, od pamiętnej chwili zniesienia tak zwanej Akademii Paniowieckiej pod Kamieńcem, to jest od 1611 r. Wprawdzie biskup Krasiński, podczas konfederacyi barskiej, sprowadził małą drukareńkę, która służyła ku potrzebie związkowych, funkcyonowała atoli więcej na stepie bessarabskim (w Nelipowcach), choć etykietę nosiła Dunajowiecką, ale trwała krótko i wydania jej ulotne do prawdziwych białych kruków należą... Nie spotkaliśmy się z niemi nigdzie, nawet zbiór p. Kostkiewicza z Sokołówki, jedyny może u nas, co do tego rodzajn zabytków, wcale ich nie posiada. Jednocześnie z Mińkowiecką, a może trochę nawet wcześniej, powstała i Jaryszowska drukarnia, należąca do p. Wojciecha Dzieduszyckiego, przeznaczona przeważnie do odbijania kwitów poborowych, wydała ona wprawdzie kilka książek do nabożeństwa, kilka ulotnych pisemek, z których ledwie jedno udało się nam odnaleść (przywileje miejskie) rychło wszakże konfederacya Targowicka zagarnęła ją na własny użytek, woziła ze sobą z Tulczyna do Brześcia, aż ostatecznie w Machnówce zostawiła na zawsze. Podole więc jedną drukarnię i to wcale pokaźną, zawdzięcza ofiarności p. Ignacego Marchockiego, pozwalał on w niej odbijać nietylko własne rozporządzenia, nietylko tak zwane prawa, przymierza, mowy religijne i rolnicze, ale nawet i utwory tak literackiej jak i naukowej treści.

Zabiegliśmy naprzód. O drukach mińkowieckich przyjdzie nam nieraz jeszcze wspominać, bo one mają związek z żywotem człowieka, będącego przedmiotem opowieści niniejszej. Na tem wszakże miejscu wypada zaregestrować tytuł tego, który do rzeczy należy. Prawo miasta Mińkowiec ułożone przez Marchockiego zostało 29 grudnia 1791 r. a ogłoszone ludowi niechybnie w domowej Pobójańskiej kaplicy, 1 stycznia następnego roku, do dnia bowiem tego Redux przez całe życie przywięzywał wielkie znaczenie, nazywał go chwilą dobrodziejstw i łaskawości, epoką szczęśliwą przez „Wyższą Istność“ przeznaczoną dla niesienia ludziom pociechy. Foliant wszakże ogłaszający te łaski spadające na ubożuchnych sławetnych małego miasteczka, wydrukowany został we dwa lata później, po drugim zaborze rzeczypospolitej.

Utrzymujemy to na tej zasadzie, że na czele foliantu znajduje się tytuł dziedzica, w którym mianuje siebie hrabią, a hrabią zaczął siebie nazywać około 1795 roku. Rzecz to wszakże podrzędna. Ważniejszą dla nas jest treść przywileju Składa się on z ośmiu arkuszy grubego szarego papieru, czcionki duże, korrekta bardzo staranna, język polski poprawny; zaznaczamy to ostatnie, w późniejszych bowiem przepisach, także ogłaszanych drukiem, dużo jest wyrażeń z rosyjskiego zapożyczonych prawodawstwa. Wreszcie prawo dla miasta Mińkowiec, zastosowane do wymagań w ówczesnej rzeczypospolitej obowiązujących. Następnie „Ignacy hr. Ścibor Marchocki ziemi dóbr miasta Mińkowiec, wsiów, Myśliborza, Zarzecza, Horodyszcz, Katarynówki, Marchocic, Wesołej, Antonówki, Kruszkowiec, Chapanówki, Otrokowa, Tymkowa, Staryk, Przytulij, Pobujnej, Pobujanki, Łastenii, Siworog, Ścibor, Ostoi, Seferówki, — dziedzic“, powiada o korzyściach z rozszerzenia i zabudowania miast wynikających, a że tylko nadanie swobody może się przyczynić do takiego rozrostu, więc też umyślił udarować mieszkańców wolnością. Odtąd znosi wszelkie podatki, zostawia czynsz od ziemi, z zastrzeżeniem, że go podnosić nie będzie. Tyle w rozdziale I; rozdział II traktuje o prerogatywach mieszczan: swoboda przekonywań religijnych (dyzunici równe posiadają prawa jak i katolicy), swoboda handlu, uwolnienie od stałego kwaterunku wojskowego (koszary dla komend konsystujących w miasteczku wznosi swoim kosztem), najzupełniejsza swoboda osobista. W rozdziale III o sprawiedliwo-

te w ogólnej ustawie o służbie wojskowej z 5go grudnia 1868 r.

Powody przedłożenia przez rząd nowej ustawy o obronie krajowej są następujące: W węgierskiej połowie monarchii organizacya obrony krajowej tj. honwedów jest przeprowadzona w rzeczywistości, zorganizowane są tam kadry tak piechoty jak jazdy honwedów, a honwedzi mający być na przypadek wojny powołani do tych kadrów, są dość wyćwiczeni w robieniu bronią. Natomiast w austryackiej połowie monarchii, organizacya obrony krajowej pozostała w tyle (po części z powodów politycznych); istnieją tylko niezupełne kadry dla 81 batalionów piechoty landwery, ale obrona krajowa w Austryi niema dotychczas wcale jazdy. i dotychczasowa ustawa nic nie orzekła o kadrach jazdy landwery. Rząd węgierski podobno upominał się, że Węgry dla wspólnej obrony całej monarchii nietylko przyczyniają się w przepisany ustawą zasadniczą sposób do utrzymania wspólnej armii, ale także utrzymują własnym kosztem honwedów, a tymczasem w austryackiej połowie monarchii nie jest przeprowadzona w zupełności organizacya obrony krajowej.

Drugim powodem do przedłożenia projektu nowej ustawy o obronie krajowej jest potrzeba powiększenia jazdy w zbrojnych siłach monarchii, mającej za mało jazdy w porównaniu z innemi mocarstwami. Na odpowiednie powiększenie jazdy w armii potrzebaby bardzo znacznego corocznego wydatku; zaś przez zorganizowanie kadrów jazdy obrony krajowej, może być w części zastąpiony wyżej wskazany niedostatek w siłach zbrojnych monarchii daleko mniejszym kosztem.

Uchwalona w r. z. nowella do ogólnej ustawy o służbie wojskowej i przeprowadzony w r. z. i w r. b. podział armii na korpusy terytoryalne, spowodowały także potrzebę zmiany niektórych postanowień dotychczasowej ustawy o obronie krajowej i były trzecim powodem do przedłożenia projektu nowej ustawy landwery. — Między innemi trzeba było postanowić minimum sił obrony krajowej, co stało się koniecznem po uznaniu przez nowellę do ogólnej ustawy o służbie wojskowej, przypadków, w których mają być powoływani do poboru wojskowego popisowi należący w czwartej klasie wieku. Sprawozdawca Chrzanowski obszernie wyłuszczył te potrzeby oznaczenia minimum sił obrony krajowej, i zarazem wskazał, że oznaczenie tego minimum piechoty i jazdy obrony krajowej w Austryi na 138,000 ludzi jest za wysokie w porównaniu z liczbą obowiązanych teraz służyć w landwerze; dla tego liczbę te starali się zmniejszyć polscy członkowie komisyi, ale ich starania były próżne.

Przez powyżej wyłuszczone powody przedłożenia nowej ustawy o obronie krajowej, wskazane są także po części główne różnice między tą nową ustawą a dotychczas obowiązującemi. Główne różnice są następujące: 1) nowa ustawa oznacza minimum sił obrony krajowej; 2) polecona utworzyć kadry jazdy landwery; 3) gdy dotychczasowa ustawa zawierała szczegółowe przepisy co do organizacyi obrony krajowej i jej kadrów, w nowej ustawie pominięte są te przepisy, gdyż zostawia się uregulowanie organizacyi Cesarzowi, a to odpowiednio zasadzie orzeczonej w § 5 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 roku, który orzeka: „wydawanie rozporządzeń co do urządzenia i wewnętrznej organizacyi całej armii należy wyłącznie do Cesarza."

Dalej sprawozdawca Chrzanowski przedstawił, że nie ulega wątpliwości, iż nowa ustawa o obronie krajowej spowoduje wydatki na utrzymanie tejże landwery. Minister obrony krajowej obrachował, że to powiększenie wydatków wyniesie w pierwszym roku pół milliona złr.; ale sprawozdawca obliczał, że w dalszych latach powiększenie wydatków na obronę krajową wyniesie do półtora miliona złr. rocznie. Nadto w skutku powiększenia kadrów obrony krajowej, musi większa nieco niż dotychczas liczba landwerzystów pozostać przez cały pierwszy rok w służbie. To powiększenie ciężarów na obronę krajową jest następstwem systemu przyjętego niestety przez wszystkie mocarstwa, powiększania coraz bardziej sił zbrojnych, a jedno mocarstwo nie może wyłamać się z tego systemu bez narażenia się na wielkie niebezpieczeństwa. Zresztą gdy przyjęto powszechną służbę wojskową, i w razie wojny wszyscy tak rezerwiści jak i zapisani do obrony krajowej obowiązani są stawać w szeregi, przeto jeżeli mają być prowadzeni nie na rzeź lecz do walki, muszą być poprzednio wyćwiczeni w robieniu bronią, a w tym celu należy utworzyć kadry batalionów i szwadronów obrony krajowej, nie na papierze ale w rzeczywistości.

Wreszcie sprawozdawca wymienił zmiany które Izbowa komisya wojskowa przeprowadziła w rządowym projekcie ustawy o obronie krajowej. a przeprowadziła głównie na wniosek polskich członków tej komisyi, usiłujących zmniejszyć ciężar nakładany na ludność przez tę służbę w obronie krajowej. Nie chcąc tego listu za bardzo rozszerzać, w następnej korespondencyi przytoczę te wymienione przez sprawozdawcę zmiany w projekcie ustawy przeprowadzone przez polskich członków komisyi dla ulżenia ludności. Na zakończenie niniejszego dodam, że Koło polskie przyjąwszy za podstawę rozpraw szczegółowych projekt ustawy zmieniony przez komisyę Izbową, rozstrzygnęło następnie i przyjęło pierwsze pięć artykułów ustawy.

Paryż 14 kwietnia.

Artykuł *Nordd. Allg. Ztg* o potrójnem przymierzu, niemniej miał rozgłosu w Paryżu, niż indziej. Znajdują się w nim dwie rzeczy: stwierdzenie faktu, któremu prasa włoska usiłowała, choć lękliwie, zaprzeczyć i wyznanie wyrażone bez ogródki, że gdyby Francya zrzuciła swe pęta, jakie nałożyła na siebie konstytucyą republikańską z r. 1775, Europa a raczej Niemcy winny się mieć na baczności.

Należy oddać słuszność ministrom i republikanom wogóle we Francyi, że uznali się zakłopotanemi tem programem ciężącej opieki. Dzienniki urzędowe zaprotestowały mówiąc, że Francya pozostaje swobodną w swych ruchach i jedna jest tylko opinia w tej mierze tak między republikanami, jak między monarchistami.

P. Challemel-Lacour zrobił uwagę pod tym względem, jakkolwiek ogłędnie, ks. Hohenlohemu, który odpowiedział, że artykuł dziennika odpowiadał tylko w sposób ogólny zapatrywaniom gabinetu berlińskiego i że na szczegóły i odcienia nie należy zwracać uwagi. Na balu u ambasadora hiszpańskiego ks. Hohenlohe, przechadzając się z pewną damą francuską z wyższej sfery, prosił ją aby pozostała na wieczerzy. Lecz młoda dama odmówiła, tłomacząc się, że na nią czekają. Wtedy ambasador niemiecki rzekł: „Widzę że pani czytałaś artykuł *Nordd. Allg Ztg.*"

Rys ten maluje nastrój powszechnego wrażenia, artykuł bowiem wspomniony dowodzi że według zdania p. Bismarka Francya skazaną jest na to, aby została Rzeczpospolitą jak inni skazani na galery dożywotnie.

Zresztą podczas gdy książę Bismark trzyma się niezmiennie planu, jaki rozwinął w korespondencyi z hr. Arnimem, Cesarz Wilhelm i cesarzowa Augusta w rozmowie z Francuzami niemającymi urzędowego tytułu, nie tają niebezpieczeństw wewnętrznej sytuacyi Francyi i ubolewają, że jest narażoną na całą dzikość radykalizmu. Stało się to nie dawniej jak w zeszłym tygodniu.

Na szczęście czas może zmylić te rachuby. Ks. Bismark jest już w wieku podeszłym, a gdy raz stery państwa nie będzie mógł dzierżyć żelazną ręką, w cóż się obrócą jego plany?

Jenerał Menabrea dobrze został wybranym, aby ozłocić pigułkę. Osobiście należy on do szkoły politycznej i wojskowej z r. 1859, był przyjacielem La Marmory, okazywał przywiązanie do Napoleona III i szczerze jest życzliwym Francyi. On to ma sobie poruczonem uspokoić Francyę co do zamiarów Włoch i z polecenia swego wywiązał się z otwartością i wiarą. Lecz ci, co mu udzielili tych instrukcyj, są to ludzie, którzy oddać zechcą zapatrywania na Francya, i trzeba oddać słuszność rządowi francuskiemu, że słuchając przyjmowania politycznej Jenerała Menabrei, nie łudzi się co do uczuć tych ludzi, od których wyszło to natchnienie. Na recepcyi wczorajszej u ambasadora włoskiego w „hotel continental" był tylko świat czysto urzędowy i kilka osób, których położenie towarzyskie postawiło w zetknięciu z tym dyplomatą. Z swej strony p. Mancini nadaje sobie przy p. Decrais minę człowieka, któremu nic bardziej nie leży na sercu, jak utrzymywać z Rzecząpospolitą francuską, jak najserdeczniejsze i najściślejsze stosunki i rząd włoski posunie się w kwestyi tunetańskiej, jak zapewnia p. Mancini, do najdalszych granic.

To samo mówi ks. Hohenlohe ministrom. Dobre stosunki Niemiec z Włochami pesłużą do wyrównania mnóstwa trudności, istniejących pomiędzy Rzymem a Paryżem.

P Challemel-Lacour, który nie jest bez zdolności, lecz posiada charakter drażliwy, nie da się schwytać w tę łapkę.

Mówią, że pragnąc uniknąć zbyt żywych uniesień zamyka się w swym gabinecie i mało kogo przyjmuje i to tylko w sprawach oznaczonych.

Wielkie zajęcie tutejszego świata politycznego, skierowane jest w stronę finansów. Potrzeba oszczędności, a nie umieją wziąć się do tego na seryo, potrzeba pieniędzy, a nie wiedzą gdzie je znaleźć. Łatwo jest zniżyć procent papierów publicznych, lecz w takim razie jedynie, jeżeli się nazajutrz nie zwróci do kieszeni ich właścicieli. Lecz, aby pożyczyć, trzeba wierzycieli zadowolnić. Minister skarbu ciągle się waha, a wahanie to jest powodem chwiania się giełdy. Ze wszystkiego jednak okazuje się, że rząd zdecydował się na konwersyę, i jak tylko Izby się zbiorą przyjdzie na stół kwestya obniżenia procentu z 5 na $4^1/_2$ drogą stempla od pożyczki zaciągniętej w latach 1871 i 1872 na wyswobodzenie terytoryum. Przyniesie to rocznie 37,000,000 fr.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

W sprawie koronacyi *Polit. Corr.* pisze: Przysłano nam z Petersburga autentyczną listę osób, które reprezentować będą dwory zagraniczne na uroczystości koronacyjnej w Moskwie. Dodać jednak musimy, że w liście tej zajść mogą jeszcze jakieś zmiany, jakkolwiek nieznaczne. Podług tego Austro-Węgry mają być reprezentowane przez Arcyks. Karola Ludwika i jego małżonkę, tudzież przez Arcyks. Maryę Teresę; świta tej reprezentacyi składać się ma z ochmistrza, ochmistrzyni, podkomorzego, adjutanta i damy dworu; Niemcy mają być reprezentowane przez jednego z książąt dworu cesarskiego; Anglia przez ks. Edynburskiego; Włochy przez brata królewskiego księcia Amadeusza d'Aosta, któremu towarzyszyć będą mrgr. Dragonetti w charakterze pierwszego adjutanta i ochmistrza, podpułkownik hr. Collobiano, adjutant księcia i kapitan Sonnaz. — Hrabia. Nigra uda się do Moskwy w charakterze ambasadora. Francyę reprezentować będą senator Waddington i jenerał Pittie; Hiszpanię ks. Montpensier; stolicę papieską arcybiskup Vanutelli. Turcya wyśle na koronacyę Namyka baszę; Persya Abdussameda-Mirzę, Izzuda Dauleha i brata szacha Valedo de Hamadan. Stany Zjednoczone północnej Ameryki reprezentować będzie obecny ich poseł w Petersburgu Hunt i admirał eskadry morza Śródziemnego z czterema oficerami. Chiny reprezentować będzie margrabia Tseng; Japonię członek najwyższej Rady Ito; Brazylia nie wyśle osobnego reprezentanta.

Z państw drugorzędnych: Bawaryę reprezentować będzie ks. Arnulf Bawarski; Wirtembergię ks. Hermann Sasko-Wajmarski; Danię trzeci syn króla ks. Waldemar; Szwecyę syn króla ks. Karol; Grecyę sama królowa; Portugalię, obecny poseł na dworze rosyjskim bar. Santos; Serbię Marynowicz; Czarnogórę ks. Mikołaj Bułgaryę ks. Aleksander.

O reprezentantach tych państw, które w liście tej nie zostały wyszczególnione, nie zawiadomiono dotąd gabinetu rosyjskiego.

W d. 9 b. m. a według starego stylu 28 marca rozpoczęła się w Petersburgu w rządzącym senacie przy drzwiach zamkniętych sprawa politycznych przestępców, na podstawie znanego drakońskiego rozporządzenia o środkach ku ochronie bezpieczeństwa publicznego z roku 1881. Grupę obwinionych w tym procesie stanowi siedmnastu podsądnych, w liczbie których znajduje się kilka nazwisk znanych już z poprzednich procesów partyi rewolucyjnej. Akt oskarżenia wynoszący przeszło 70 stronnic, jest nadzwyczaj zajmujący, a rozpoczyna się od czasu, w którym car Aleksander II padł ofiarą partyi terorystycznej, a więc od dnia 13 marca 1881 roku. Podajemy z niego pobieżnie niektóre najwięcej zajmujące momenta.

Po zamordowaniu cara wydali nihiliści proklamacyę w *Narodnoj woli*, w której zachęcając swych zwolenników do dalszych czynów terorystycznych, oświadczyli, że mając raz wytknięty cel, należy go właściwie popierać i systematycznie przeprowadzić. Tymczasem pismo cyfrowane, znalezione u oskarżonego Telakowa, a adresowane do Aleksandra Michajłowa wykazało, że partya terorystyczna skutkiem licznych aresztowań znacznie się osłabiła, i że dla tego należało powoli i z wszelką ostrożnością działać, aby na nowo wzmocnić i zreorganizować takową. I w istocie dopiął tego celu komitet rewolucyjny, połączywszy partyę *Narodnoj woli* z partyą *przyjaciół ludu.* Na mocy tego wzmocnienia utworzyła się w łonie *Narodnij woli* partya „czerwonego krzyża", która wkrótce odznaczyła się znakomicie różnemi nowemi zbrodniczemi czynemi. I tak na początku roku 1882 wykonano zamach w Odessie na osobie jen. Strelnikowa za jego energiczne i bezwzględne traktowanie i tępienie nihilistów. W sprawie tego zamachu aresztowano za współudział Kassagórskiego, oraz stwierdzono w śledztwie, że drugi jego wspólnik Stefanowicz był tym samym, który zamierzał wysadzić w powietrze dynamitem pałac zimowy; również wykryto i trzeciego wspólnika w tej zbrodni niejakiegoś Klemenko, członka partyi „czerwonego krzyża", który skazany przez sąd wojskowy w Kijowie na 15 lat katorgi w Syberyi, znikł ztamtąd i przybywszy do Moskwy, wysłany został przez tamtejszy komitet rewolucyjny do Odessy w celu wykonania zamachu na jenerale Strelnikowie.

W r. 1882 na wiosnę dowiedziała się policya petersburgska, że tamże przybyli liczni członkowie partyi terorystycznej z zamiarem wykonania nowych zamachów. Na Fonarnym Pereułku mieszkał jakiś Galinowski, na którego szczególnie zwróciła oko policya. Tenże Galinowski miewał częste schadzki z niezamężną (Rosanową) Anną Korbą i jakimś młodym człowiekiem Bormalajewem i również z pewnym porucznikiem marynarki Budzewiczem. Podczas aresztowania małżonków Przybyłowych, w których mieszkaniu odkryto znaczne zapasy masy eksplodującej, bo przeszło 1,200 funtów, i różnych chemicznych preparatów, stwierdzono że owym Bormalejewem był Klemenko, Galinowskim Graczewski. Równocześnie odkryto tamże, dwa pudełka fałszywych stempli rządowych i 2 redakcye pism tj. *Narodnaja Wola* i *Dobrowolnoje Słowo*.

W połowie kwietnia 1882 r. otrzymał rozkaz Graczewski od agenta komitetu wykonawczego, aby urządził kurs techniczny, w którymby wykładano naukę o wyrabianiu masy eksplodującej, naukę o zakładaniu podziemnych min i naukę rzucania celnego bomb itd.. W tym celu wyszukał sobie Graczewski, uważając za najstósowniejsze, mieszkanie Przybyłowa i jego narzeczonej panny Grosmann, których natychmiast skopulował związkiem małżeńskim i przybrał jako wspólników. Graczewski dał im pieniądze na urządzenie domu, wynajął im kucharkę, i sam zabrawszy pewną część mieszkania, urządził w nim fabrykę masy eksplodującej, do której w maju przyłączył się jeszcze Klemeńko wyrabiając nitroglicerynę. Po jej wykryciu przez policyą orzekli znawcy, że sfabrykowane tamże bomby były nadzwyczaj dobrze i ze znajomością rzeczy wykonane.

Oprócz tego znaleziono jeszcze w mieszkaniu zajmowanem przez Graczewskiego pisma rewolucyjne, książki traktujące o budowaniu i zakładaniu min wraz z rysunkami, 36 stempli oraz marki stemplowe, wygotowane paszporta, różne rachunki za przedmioty służące do zakładania min, puginały, sztylety, rewolwery i znaczną kwotę pieniędzy. Jedno z tych pism nosiło następujący tytuł: *O potrzebie lepszego zreorganizowania partyi, aby podjętą walkę z rządem skutecznie prowadzić* — drugie zatytułowane: *O zlaniu się polskiej partyi z rosyjską* — trzecie: *Odezwa do oficerów armii rosyjskiej, aby ci stanęli po stronie rewolucyi w celu obalenia tronu.* Nadto u oficera marynarki Budzewicza znaleziono przeszło 4 0 broszur nihilistycznych oraz szafę z pieniędzmi na cele rewolucyjne przeznaczonemi.

Prokurator wnosi na mocy aktu oskarżenia, który zarzuca im udział w partyi rewolucyjnej, dążącej do ogólnego przewrotu w Rosyi, o karę śmierc na wszystkich 17 oskarżonych. Nadmienić wypada, że wszyscy oskarżeni zachowują się bardzo spokojnie, a w zeznaniach swych w czasie śledztwa nie szkodzą nikomu, wypowiadają bowiem tylko to, co ich dotyczy, nie żałują czynów swoich i z spokojnym umysłem i z całą rezygnacyą oczekują niechybnego wyroku śmierci.

Jedną z głównych osób w tymże procesie jest Jakób Wasilewicz Stepanowicz. Oto wyjątek z aktu oskarżenia co do jego osoby:

Policya moskiewska aresztowała pewnego przestępcę politycznego w jego własnem mieszkaniu, rozstawiwszy na uboczu tajnych ajentów, którzy mieli aresztować każdego, ktoby przyszedł w odwiedziny do mieszkania aresztowanego przestępcy. W istocie przybył tam niezadługo jakiś mężczyzna z wielką mapą. Ajenci przytrzymali go. W mieszkaniu tego mężczyzny, który się nazywał Michał Ogrysko, znalazła policya wiele kompromitujących papierów, z których się okazało, że jest on członkiem stronnictwa *Narodnaja Wola* i że właściwie nazywa się Jakób Wasilewicz Stepanowicz, i że on był sprawcą zaburzeń między chłopami gubernii kijowskiej w r. 1876 i 1877. Akt oskarżenia rzuca więc pierwsze jaśniejsze światło na rozruchy chłopskie. — W roku 1877 rozszerzyli agitatorzy pogłoskę między ludem gubernii kijowskiej, że car jest więźniem arystokratów i że chce chłopom dać ziemię i wolność, ale że arystokraci nie chcą na to pozwolić. Równocześnie pojawiło się między chłopami „tajne pismo carskie," w którem car wzywa niby chłopów, aby mu przybyli na pomoc i uwolnili go od arystokratów. Chłopi poczęli się burzyć i formalnie organizować. Najgłówniejszą rolę odgrywał między nimi niejaki p. Najda, którym właśnie był Stepanowicz. Dnia 15go września 1877 r. aresztowano Stepanowicza i wtrącono do więzienia w Kijowie. Udało mu się jednak ztamtąd uciec.

W ciekawych zapiskach byłego wileńskiego jenerał-gubernatora Murawiewa (Wieszatela), których część druga ukazała się właśnie w czasopiśmie *Russ'aja Starina*, znajduje się miejsce bardzo zajmujące, gdzie autor jawnie i otwarcie oskarża pewne „wysoko położone" osoby w Petersburgu o „pobłażanie dążnościom polskim" przed powstaniem 1863 r. Przytaczamy to miejsce w dosłownem brzmieniu:

„Propaganda polska usiłowała wystawić z jak najniekorzystniejszej strony wszystkie środki przedsiębrane dla uśmierzenia powstania, a okrywać starannie ekscesa powstańców. Ale co jest najsmutniejszem dla każdego Rosyanina, to to, że w samym Petersburgu wiele osób „wysoko położonych" sympatyzowało z knowaniami rewolucyonistów, a poczęści nawet popierało ich pragnienia i dążności. To współczucie do takiego dochodziło stopnia, że wysyłani do Syberyi wskutek wyroków sądów wojennych powstańcy bywali zatrzymywani w Petersburgu przez wojennego jenerał-gubernatora ks Suworowa i, pod pozorem choroby, miewali schadzki ze swoimi wspólnikami, jak w więzieniu tak i poza niem. Przyjmowano od nich nawet piśmienne zażalenia i oszczercze skargi przeciw rozmaitym władzom prowincyonalnym, i skargi te rozpowszechniano pomiędzy publicznością petersburską, która się nad niemi rozczulała. Doszło nareszcie do tego, że ja zmuszony zostałem głównych zbrodniarzy politycznych wysyłać nie przez Petersburg, lecz drogą nierównie dalszą, przez Psków, Nowogród i Moskwę.

„Wpływ petersburskiego jenerał gubernatora na opinię publiczną w Petersburgu, nie działał oczywiście na wielu dobrze myślących Rosyan. Lecz w kole wielu innych osób, zajmujących wyższe stanowiska urzędowe, znajdował odgłos niemały i stanowczo szkodził sprawie prędkiego stłumienia polskiej propagandy. Wielu tajemnych ajentów powstania, przeczuwając grożące im w Krajach Zachodnich niebezpieczeństwo ukrywało się w Petersburgu, lub nawet, wbrew istniejącym przepisom, otrzymywało tam od miejscowego jenerał-gubernatora pasporty na wyjazd za granicę, i tym sposobem uchylali się od odpowiedzialności przed prawem. A korespondencya, którą prowadziłem z jenerał-gubernatorem Suworowem i innemi władzami petersburskiemi, celem przecięcia tak widocznych pobłażań ich dla buntowników polskich, do niczego zgoła nie doprowadzała."

A dalej Murawiew powiada:

„Oprócz opieki, której polska zbrodnicza propaganda doznawała tak jawnie w Petersburgu, dopomagał też do jej rozwoju niemało zarząd gubernij Nadbaltyckich. Buntownicy polscy tak jawni, jak i tajemni, ukrywali się w znacznej liczbie w Rydze, w Rewlu i wogóle w całym kraju nadbaltyckim, korzystając tam z opieki słabych i niedołężnych rządów owoczesnego jenerał-gubernatora barona Liewena. Pomimo licznych rekwizycyj tak moich własnych, jak też naczelników cywilnych i wojskowych w powiatach sąsiednich z Inflantami, rzadko kiedy, i to z wielką trudnością udawało się wydostać ztamtąd osoby, zamieszane do powstania, które po większej części otrzymywały od bar. Liewena paszporty i wyjeżdżały nazawsze za granicę. Z przykrością muszę toż samo powiedzieć o zarządzie północno-zachodnim krajem przez jenerał-gubernatora Annienkowa. Tam polska propaganda i buntownicze sprzysiężenia miały pole do działania ciągle, rozszerzając tę zarażę na południu kraju, zostającego pod moim zarządem, mianowicie w południowych powiatach gubernii Grodzieńskiej i Mińskiej."

Zdaje się być już pewną rzeczą, że dwór carski opuści 19 maja Gatczynę i uda się do Moskwy, dokąd następnego dnia 20 maja przed południem nastąpi wjazd uroczysty. Sam akt koronacyjny ma się odbyć w dniu 27 maja, poczem nastąpi szereg uroczystości, które zakończą się w dniu 12 czerwca wielkim wojskowym festynem. Takie przynajmniej dano wskazówki petersburskim ambasadorom i posłom, powiadamiając ich prywatnie, że dnia 13 czerwca mogą już być z powrotem w Petersburgu.

Austro-węgierska ambasada wynajęła w Moskwie mieszkanie na czas koronacyi za 12,000, turecka za 17,000 a angielska za 20,000 rubli.

Chwilowo kwestya etykiety szczególnego rodzaju zajmuje żywo powołane do jej rozwiązania osoby. Zakomunikowano bowiem na drodze urzędowej carskiemu dworowi, że ks. Edinburski przybędzie na koronacyą jako szef nadzwyczajnego poselstwa. Jest to przypadek, który niema precedensu. Wedle ogólnych reguł etykiety, przy urzędowych przyjęciach idzie nadzwyczajny poseł za zwyczajnym. Tymczasem ks. Edinburgski jest księciem domu królewskiego, a nadto szwagrem

---

ści dla mieszczan, w IV o członkach magistratu i ich obiorze: urzędnikami jego mogą być tylko ci, którzy „gruntownie czytać i pisać umieją"; w pierwszych wszakże latach kwalifikacyi tej wymaga się tylko od „prezydenta" i pisarza; urzędników zatwierdza „administracya polityczno-ekonomiczna", a o tej niżej powiedzieć nie omieszkamy. Rozdział V o władzy i przywilejach magistratu; VI — o żydach, jest nader ciekawy: pierwszy warunek — to popis ludności izraelskiej w mieście osiadłej, dalej następuje prawo posiadania domów w jednej z chrześcijanami dzielnicy, swoboda handlu jak hurtownego tak detalicznego, swoboda propinacyi, ale za to rzemiosł żadnych, oprócz rzeźnictwa i piekarstwa i to tylko dla jednowierców; prawo zatwierdzenia rabinatu i konfraterni religijnych dziedzic sobie waruje. Następne rozdziały (a jest ich jeszcze sześć) dotyczą rzemieślników i ich cechów, niczem się one nie różnią od powszechnie podówczas przyjętych.

Pierwszy więc krok był zrobiony; a że dziedzic nie nadał tych praw tylko dla parady, że szczerze wierzył w ich błogie następstwa, to też nie bacząc na zmienne koleje, jakim kraj uległ, miał tę przynajmniej pociechę, że widział rozkwit Mińkowiec, które już w pierwszej ćwierci bieżącego stulecia należały do rzędu bardzo ożywionych osad handlowych.

Jako komisarz cywilno-wojskowy, wygotował pan Ignacy projekt ogólnego spisu ludności, a tego nie posiadaliśmy wcale; zależał on na corocznem podawaniu do biura statystycznego wyciągów z metryk chrztów, ślubów i pogrzebów, z wyszczególnieniem województwa, ziemi albo powiatu, a także obrządku. Tyczyło się to chrześcijan; co zaś do innych wyznań, żydów, karaimów, tatarów, obowiązek ten ciężył w miastach na magistratach, w wioskach na dziedzicach i dzierżawcach. System bardzo pierwotny; Marchocki go — jeżeli się tak wyrazić można — „usymplifikował." Że wszystkie te piękne projekta nie przyszły do skutku, aż nadto dobrze wiemy.

Konfederacya Targowicka, powołana w tym czasie do życia, szczególnie szybko rozwielmożniła się na Podolu; zapewne, że się jej w początkach opierał nasz komisarz, ale w końcu, dla spokoju zapewne, jak wielu innych, akces do niej uczynił; oglądał się na króla, wstąpił więc w jego ślady, niechybnie należał do tej garstki szlachetnych, którzy przystępowali do Targowicy, dla obrony postanowień Sejmu wielkiego. Dość, że zamianowano go konsyliarzem podolskiego województwa. Jak się zaś zapatrywał na czynności tego niecnego związku, dowodzi jego zachowanie się podczas Dubieńskich kontraktów w styczniu 1793 r. Przybył na nie pan Ignacy dla uregulowania pieniężnych interesów, jeszcze podówczas nie ukończył z siostrami ostatecznie rachunków, a miał należności znaczne na dobrach wielu panów wołyńskich. Wiemy atoli, jakim był ciężkim rok ten pod względem finansowym, gotówki nic, kredyt podkopany, ziemia spadła w cenie do *minimum*, prowizya od sum dawniej pożyczonych urosła do monstrualnych rozmiarów. Bankierowie warszawscy, rej wodzący na Dubieńskich kontraktach, zawiesili wypłaty; szlachta oblegała drzwi kantorów, domagając się należytości, nawet bogaty taki pan, jak Szczęsny Potocki, nie mógł na ósmy procent dostać niewielkiej stosunkowo sumy. Siostry Marchockiego, osiadłe za kordonem, nieobeznane ze stanem rzeczy, upominały się o posag natarczywie; konsyliarz przybył właśnie do Dubna, żeby ściągnąć choć trochę gotówki i uiścić się z zobowiązań, grosza jednak nie odebrał; to może spotęgowało jego zły humor, zaczął publicznie złorzeczyć Targowicy, grozić przewrotem, rzezią; doszło to do władz funkcyonujących w mieście, niespokojnego malkontenta przed sąd zapozwano; pozew ten mamy przed sobą, a że maluje ówczesne usposobienia ogółu, więc go przytaczamy *in extenso*, z błędami co do formy jak i co do wyrażeń: „Działo się w Dubnie na sesyi konfederacyi województwa wołyńskiego, dnia 10go stycznia 1793 roku. Rewolucya konfederacyi województwa wołyńskiego, pod tytułem: nakaz roku dania JW. Marchockiemu, konsyliarzowi konfederacyi województwa podolskiego, z podpisami JWMarszałka, JWKonsyliarzy, dnia tego zasiadających, niżej wyrażonemi w te słowa. Konfederacyi województwa wołyńskiego, jako najsilniejszem staraniem jest, wszelkiemu złemu zapobiegać, burzących dostrzegać, aby spokojność zachowana była, baczne mieć oko; i dlatego za rezolucyą najjaśniejszej konfederacyi generalnej, z miasta pryncypalnego wojewódzkiego Łucka, juryzdykcya konfederacyi do miasta Dubna przeniesiona. Gdy zaś tu w Dubnie znajdujący się JWMarchocki, konsyliarz konfederacyi województwa podolskiego, nietylko różne wieści roznosić, rewolucyą francuską przegrażać, konfederacyą swoją jako też generalną, tak w miejscu, gdzie konfederacya sądy swoje sprawuje, jako też w kancelaryi kontraktowej Dubieńskiej i w innych miejscach szkalować poważył się, przeto konfederacya województwa wołyńskiego, tegoż, jako tu w Dubnie, pod bokiem konfederacyi swojej rządowi, przeciwne wyrażającego sentymenta, powagę sądową znieważające, rokiem licowym zapozwanym, na instancyą Instygatora sądowego mieć chce, a to natychmiast." Tu następują podpisy: „Antoni Puławski, generał major wojsk koronnych, marszałek konfederacyi województwa wołyńskiego. Konsyliarze: Wojciech Augustyn Świętosławski, chorąży krzemieniecki, Józef Falkowski M. K. Józef Sławuszewski, wojski łucki. Franciszek Dunin Łaskarzewski, chorąży lubelski. Joachim Kadłubiski, Antoni Suffczyński. Tadeusz Szemiot, starosta kulcz. Antoni Pruszyński, rotmistrz kawaleryi narodowej. Kazimierz Piotrowski. Józef Kawecki. Marcin Sławuszewski. Erazm Pruszyński. Adam Podhorski. Szczęsny Kobyliński. Ignacy Jełowicki, star. zawidecki, kawaler orderu ś. Stanisława. Mikołaj Jełowicki, szambelan J Kr.M. Piotr Sokołowski."

Po takim pozwie niebardzo było bezpiecznie dosiadywać w miasteczku; to też nasz konsyliarz wyniósł się cichaczem do domu, i zastał tu wezwanie marszałka konfederacyi jeneralnej, zapraszające do pospolitego ruszenia. Pod wpływem lektury alarmujących zaprosin, sam ułożył projekt powszecznej obrony, trochę dziwaczny, za ryzykowny i za rozpaczliwy, jeżeli uwzględnimy obojętność i apatyę, jaka cechowała większą połowę ówczesnego społeczeństwa, zdenerwowanego nieustannemi okrzykami, optymizmem przywódców, a brutalnością i rabowniczemi instynktami, przejawiającemi się w podkomendnych. Naturalnie, że na wodza w swoim projekcie zaprasza pan Ignacy—„króla, komendanta i ojca narodu." Według niego wszyscy bez wyjątku mieszkańcy powinni wraz z żonami, dziećmi i dobytkiem wyruszyć w pole; miasta, wsie, domy wszystkie bez wyjątku popalić. W pierwszym szeregu staną starcy, niedołężni, kaleki, dla których już niemasz lekarstwa i ratunku na ziemi, chętnie oni zginą za ojczyznę, śmierć będzie dla takich pociechą. Po nich, autor projektu pchnąć radzi na stanowisko stracone: matki, żony, siostry, kochanki i niemowlęta; wówczas pozostałym a osieroconym rozpacz doda odwagi, i albo zwyciężą, albo zginą. Jeżeli zwyciężą, mogiła okrywająca szczątki zwyciężonych, poszanowanie obudzać będzie w przechodniach, świecić przykładem następnym pokoleniom. Niejeden zawoła: „król, co tu poległ, był król wielki i cnotliwy; naród, co przy nim był, równie był cnotliwy i wielki." Naturalnie, że projekt utonął w niepamięci, jak wiele innych, podawanych przez ówczesnych powołanych i niepowołanych; zdobywaliśmy się na projekta, nawet trochę cudackie, zbyt łatwo, epoka odznaczała się gadulstwem, choć wypadki szły nieubłaganą koleją, ostatnia scena ostatniego aktu już była na ukończeniu.

Nim pan Ignacy doczekał się odpowiedzi z Warszawy na owe fantastyczne propozycye (czy tylko na takie grzeczny król odpowiadał?), już Podole, odcięte od rzeczypospolitej, weszło w skład innego państwa; exmajor i exkonsyliarz, po wykonaniu *homagium* schodził ze sceny politycznej, by się wyłącznie już odtąd rolnictwu i polepszeniu bytu kmiecego poświęcić.

D[r] Antoni J.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cara. Dlatego też na żaden sposób nie może zabierać miejsca dopiero za angielskim ambasadorem.

Chodzi pogłoska, że przed koronacyą ma car zrobić przejażdżkę po kraju i dlatego nie wiadomo, którą stroną wjedzie do Moskwy.

Ceny w Moskwie na wszystkie artykuły żywności i inne potrzeby dojdą do bajecznej wysokości. Tak np. za dwukonny pojazd na dobę żądają 50 rubli. Dlatego też większa część dyplomatów, którzy będą na koronacyi, kupuje sobie konie, aby nie opłacać zbyt drogo za ich wynajmowanie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 kwietnia.

Pożar. Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem telegrafowano na strażnicę pożarną z Podgórza, że pali się tam magazyn wojskowy. Ponieważ magazyn ten jest przeważnie zbudowanym z drzewa, więc w razie pożaru jego niebezpieczeństwo mogło przybrać szerokie rozmiary, wyruszyła też straż pożarna krakowska natychmiast. Po przybyciu na Podgórze przekonano się że był-to tylko pożar kominowy, który ugasiło wojsko zakwaterowane w magazynie i pobliskich domach.

— **Chodniki mozaikowe.** P. F. J. Hochstim wniósł z powodu licznych uszkodzeń chodników asfaltowych i naglącej potrzeby naprawienia ich lub zastąpienia innemi, podanie do Rady miejskiej proponując zaprowadzenie chodników mozaikowych, w tym rodzaju, jak chodnik około kościoła N. Panny Maryi. P. Hochstim powołując się w podaniu swem na to, że chodnik wspomniony od lat kilkunastu swego istnienia dotąd jest w dobrym stanie, i że Praga czeska zaprowadziła u siebie podobne chodniki, które mniej kosztują niż inne, życzy sobie objąć to przedsiębiorstwo.

— **Jan Popiel**, dyrektor archiwum magistratu miasta Krakowa, zakończył życie w d. 15 b. m., liczące lat 50.

— **Mieszkańcy Długiej ulicy** użalają się, że im zwykle późno bywają wręczane listy z poczty, a zdarzają się wypadki, że dopiero na drugi lub trzeci dzień.

— **Oświęcim** 16 kwietnia. W niedzielę wieczorem (15 b. m.) zaszła tu bójka na publicznym gościńcu, pomiędzy szynkownemi domami, tuż niedaleko kościoła parafialnego w tutejszem mieście, pomiędzy czeladnikami i robotnikami, z Włoch tutaj przybyłymi, przy której okazyi czeladnik krawiecki, świeżo zaciężny wojskowy, Jędrzej Smrek, został przez Włocha pchnięty nożem w brzuch — zaś wyrobnik Leon Kamiński, znany awanturnik karczemny, w nogę skaleczony. Z powodu tego wypadku nie można przemilczeć tej okoliczności, iż miasto nasze, liczące około 4,000 mieszkańców, pod względem bezpieczeństwa życia i mienia w porównaniu z innemi miastami pozostaje zupełnie w tyle. Podczas gdy w innych miastach znajdują się stróże bezpieczeństwa i nietylko w dzień, ale także i w nocy, niemal co parę kroków można się z takowymi spotkać, u nas można przejść całe miasto czy to w dzień czy w nocy bez obawy napotkania stróżów bezpieczeństwa. Ztąd też zbiegowiska przy lada jakiej okazyi, bitki, a nawet, co nie bardzo dawno się wydarzyło, włamywania się złodziei w najbliższych rynku dzielnicach nie są bynajmniej wyjątkowe. Policyę miejską można, co najwięcej, zobaczyć w dzień stojącą przed samym gmachem magistratualnym. Lecz co się dzieje w szynkowniach, nagromadzonych przeważnie w ulicy, prowadzącej ku kolei i najwięcej uczęszczanej, o to się nie troszczy.

— **Do historyi rodziny Majlathów** przybywają szczegóły o nieszczęśliwych losach, jakie ścigały wielu członków rodu. Jeden z Majlathów przed kilkudziesięciu laty, gdy przejeżdżał przez wielki las, zrabowany został przez własnych służących, powieszony na drzewie, a lubo zdołał się oderwać, błądząc po puszczy, umarł z głodu. Znakomity autor historyi Austryi, utopił się wraz z córką wielkiej piękności, wskutek ruiny majątkowej i nędzy. Syn jego hr. Koloman Józef Majlath, którego list niedawno umieściliśmy, ogłosił świeżo broszurę wyjawiającą spory z rodziną świeżo zamordowanego Jerzego Majlatha.

Autor broszury mówi między innemi:

„Starzy Grecy powiedzieliby, że Eumenidy niosą pomstę za czyny nieodpokutowane dawnych czasów niewinnym potomkom. Mój dziad dwa razy się żenił, po raz pierwszy z panną Bocanyi, po raz wtóry z hrabianką Sandor. Z piewszego łoża miał dwóch synów Józefa i Karola, z drugiego łoża Józefa historyka a mego ojca. Między tymi braćmi panowała niezgoda, a dwaj starsi przyłożyli wszelkich starań, aby wydziedziczyć młodszego brata i z majątku rodzicielskiego wyzuć — co im się tem lepiej powiodło, że Józef był prezesem najwyższego trybunału. Wobec niedoli mego ojca i siostry, raz tylko udałem się do mego kuzyna bogatego br. Antoniego, syna Józefa, ale ten odmówił mi wszelkiej pomocy. Moja matka udawała się także do hrabiny Bathyanyi, siostry mego ojca, ale także bezskutecznie, a druga siostra przełożona w St Pölten odpowiedziała na nasze zgłoszenie: „że nie chce o nas nic wiedzieć, gdyż mój ojciec w 1848 roku pisał pamflety na Arcyksiężnę Zofią.“ Wreszcie po tragicznym zgonie mego ojca i siostry utopionych w nurtach jeziora Starnberg — żadnej ze strony tej potężnej rodziny nie doznaliśmy oznaki współczucia.“

— **W. książę Szweryńsko-Meklemburski** Fryderyk Franciszek II umarł, jak doniósł wczoraj telegram w 61 roku życia na zapalenie płuc. W. książę zaziębił się będąc obecnym próbie darowanej miastu Szwerynowi sikawki, w chwili właśnie, kiedy wybierał się do Włoch, gdzie się znajduje następca tronu dotknięty chorobą piersiową. Fryderyk Franciszek II był synem w. księcia Pawła Fryderyka i księżny Aleksandryny pruskiej i panował od r. 1842. W latach 1848 i 1849 chciał on wprowadzić odpowiednią nowszym pojęciom zmianę konstytucyi, lecz napotkał na opór arystokracyi. Zmarły zawierał trzy razy sluby małżeńskie pierwszą jego żoną była Augusta, córka ks. Henryka LXIII Reuss-Schleiz. Z tego małżeństwa pochodzi prócz następcy tronu, Fryderyk Franciszek Paweł, dwaj inni synowie i dwie córki. Po śmierci żony (3 marca 1861) zaślubił w. książę (12-go maja 1864) księżniczkę Annę, córkę księcia Karola Heskiego, która 15 kwietnia 1865 umarła. Po raz trzeci zaślubił 4-go lipca 1868 księżniczkę Maryę Schwarzburg-Rudolfstadt. W wypadkach wojennych 1866 grał w. książę pewną rolę. Zostawszy w r. 1842 pruskim jenerałem, brał udział w głównej kwaterze Wrangla, w kampanii przeciw Duńczykom i dowodził w r. 1866 samodzielnie drugą pruską rezerwą, z którą wkroczył do Bawaryi. W r. 1870 miał dowództwo części wojsk pozostałych dla strzeżenia wybrzeży, otrzymał atoli w sierpniu dowództwo 13 korpusu i brał udział w oblężeniu Metzu. Następnie z Reims kierował oblężeniem Toulu i Soisson. Z Paryża zawezwano go, aby francuską armię Loary trzymał w szachu, z czego się mimo trudności z zadowoleniem wywiązał. Uczestniczył następnie pod dowództwem ks. Fryderyka Karola w bitwie pod Orleanem i dowodził w r. 1871 prawem skrzydłem armii ciągnącej ku Le Mans. Po bitwie pod Le Mans obsadził Alençon, później Rouen i wrócił w lutym znów do Wersalu. W nagrodę mianował go Cesarz jeneralnym inspektorem armii, a później jenerałem piechoty z rangą jenerała-feldmarszałka. Następca tronu w. książę, mający obecnie lat 32, ożeniony jest od r. 1879 z w. księżniczką Anastazyą Michałówną, córką w. księcia rosyjskiego Michała Mikołajewicza.

— **Sensacyjnym wypadkiem** kroniki wiedeńskiej jest uwięzienie byłej właścicielki kantoru wekslarskiego *Mercur*, pani Charlotty Cohn w Wiedniu, skutkiem oskarżenia o zręczne oszustwo. W roku 1881 niejaki p. Michał Propst nabył w tym kantorze promesę, na którą, jak się później dowiedział, przy ciągnieniu d. 15 kwietnia rzeczonego roku padła główna wygrana węgierskich losów premiowych. Propst utrzymuje, że w kilka dni po ciągnieniu dał ową promesę jednemu z oficyalistów kantoru *Mercur* do sprawdzenia, czy nie padła na nią jaka wygrana, ten zaś upewnił go, że nie padła i już mu jej nie oddał. Tymczasem Propst dowiedział się później, iż pani Cohn na tę jego promesę podjęła główną wygraną w sumie 40,000 złr., którą w całości zachowała dla siebie i wkrótce potem sprzedała swój kantor. Oskarżona używała dotąd jak najlepszej reputacyi w kołach finansowych stolicy i posiada znaczny majątek. Obrońca jej Dr Marktbreiter wniósł prośbę do sądu o pozostawienie jego klientki na wolnej stopie, prośba ta jednak nie została uwzględnioną.

— **Wspaniała ofiara.** Zmarła niedawno we wsi Ołdakach, w Królestwie Polskiem, ś. p. Zofia z Koziebrodzkich Chełmicka, zapisała sumę 90,000 rubli, jako fundusz żelazny, na stypendya szkolne po 150 rubli dla dzieci rodziców katolików oficyalistów wiejskich, ekonomów, pisarzy, ogrodników, lokajów i stangretów, którzy przynajmniej 10 lat pozostawali w jednem miejscu w obowiązku. Piąta część każdorazowych 30 stypendystów ma się kierować na oficyalistów wiejskich. Dalej szlachetna filantropka zapisała 15,000 rubli na zakład paralityków, takąż sumę na zakład sierot św. Kazimierza, takąż sumę dla instytutu głuchoniemych i ociemniałych, a nareszcie 15,000 rubli dla nędzy wyjątkowej w Warszawie.

— **Kasa z bębnem.** Petersburski klub rzemieślniczy rozpisał, chcąc ustrzedz kasę swą przed niepowołanymi, konkurs na wynalezienie zabezpieczenia skrzyń pieniężnych. Aparat taki winien w najodleglejszych od kasy przestrzeniach oznajmiać, gdy kto kasę otwiera i w niej plądruje. Długo mozolili się członkowie klubu napróżno, aż w końcu najstarszy z cechu malarskiego, Chramykow, wystąpił z wymaganym wynalazkiem. Po kilku dniach wstawiono aparat do kasy i przedsięwzięto próbę. Zaledwo włożył kasyer klucz do zamku, ozwał się odgłos bębnów, który się zwiększał coraz bardziej przy otwieraniu, a w końcu zamienił się w ogłuszającą wrzawę, tak, że urzędnicy z najodleglejszych biur się zbiegli, pytając o przyczynę tego hałasu. Głos bębnów zamilkł dopiero, gdy wieko kasy spuszczono.

— **Turecka biblioteka narodowa.** Według doniesienia jednego z dzienników stambulskich, dwudziestu pięciu urzędników tureckiego ministerstwa oświaty zajętych jest obecnie sporządzeniem spisu wszystkich książek i manuskryptów, znajdujących się w meczetach, klasztorach muzułmańskich i tak zwanych medressach, t. j. zakładach teologicznych, ażeby z polecenia padyszacha utworzyć z nich zawiązek pierwszej tureckiej biblioteki narodowej. Taka sama liczba urzędników wysłana została w tym celu także na prowincyę. Biblioteka wspomniona ma być w ciągu dwóch lat otwarta.

— **Scena** porwania zagraża zwichnięciem dobrych stosunków między Rosyą i Persyą i spowodowała już żywą wymianę not dyplomatycznych między Petersburgiem i Teheranem. *Daily News* tak o tem donoszą: Żona kapitana z rezerwy, który obecnie zajmuje posadę przy wielkiej firmie nafty „Nobel“ w Baku, odwiedziła w styczniu pewną rodzinę, w pobliżu miasta, z którą była zaprzyjaźnioną. Ku wieczorowi pożegnała się, mając wrócić do domu. Znikła jednak bez śladu i najusilniejsze usiłowania zrozpaczonego męża, aby się dowiedzieć o losie swej równie zacnej, jak nadzwyczajną pięknością uposażonej małżonki, pozostały pomimo kilkomiesięcznych poszukiwań bezowocnemi. W końcu zdołał odchylić zasłonę tajemnicy. Żonę jego napadło w czasie powrotu do domu czterech ludzi, wsadzili ją w wór i odnieśli do stojącego w pogotowiu okrętu, który ją natychmiast uwiózł z obrębu, gdzie pozostawiła męża i przyjaciół. Rabusie odstawili ją do Teheranu, gdzie przyjętą została do jednego z haremów szacha, gdzie wbrew jej woli była i jest dotąd zatrzymaną. Ztąd owa wymiana not i naprężenie stosunków, które z Teheranu uczynić mogą drugą Troję.

— **Horoskop meteorologiczny.** Równy podział powietrza na całym kontynencie dozwala przypuszczać, że w najbliższych dniach nastąpi przy lekkim wietrze wschodnim po większej części jasna pogoda bez znaczniejszego jednak ocieplenia się powietrza.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Kazimierza Marońskiego, za kradzież w służbie i ucieczkę z takowej; Wojciecha Szumana i Adama Kołodziejczyka, za oszustwo; Jakóba Bogdana Kisli, za kradzież rzeczy; Maryę Stroblową, za kradzież bielizny; Antoniego Drozda, za oszustwo; za pijaństwo 11 osób.

Repertuar teatralny.

We czwartek 19go: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach Bałuckiego.

W sobotę 21go: *Romans paryski (Un Roman parisien)*, sztuka w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta, przekład Arwina, po raz pierwszy.

W niedzielę 22go: **Kościuszko pod Racławicami**, Lassoty.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 16go kwietnia pochmurno, w nocy deszcz; term. od 3·1 doszedł do 12·0 C. Barometr zwolna idzie w górę; o godz. 7ej rano d. 17go stan jego był 742·2 millim., term. 6·8 C.— Wiatr zachodni.

— We środę d. 18go kwietnia: Ś. Apoloniusza m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wydział historyczno-filozoficzny odbył w dniu 14 kwietnia b. r. posiedzenie, na którem członek czynny Dr Fryderyk Zoll czytał dokończenie swojej rozprawy: O błędzie właściciela ze względu na swoją własność, i wyjaśniał w niej drugi przypadek tego ustępu z „Dygestów Justyniana,“ który tłómaczył już na posiedzeniu poprzedniem.

Zbijał mianowicie najnowsze co do przypadku tego zdania; wykazał, że i tutaj właściciel był w błędzie co do swojej własności, co było główną przyczyną, iż jego pełnomocnik prawa rzeczonego na trzeciego przenieść nie mógł.

Romans Paryski (*Un Roman parisien*), który przedstawiony będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie w sobotę, jest najnowszem dziełem Oktawiusza Feuilleta. *Romans Paryski* budził wielkie zajęcie w literackim i artystycznym świecie, a grany w Paryżu w teatrze „Gymnase“ sto-kilkanaście razy, stał się prawdziwym wypadkiem dramatycznym. Nazwisko autora *Para de Camors* jest dostateczną rękojmią, iż dzieło to nie jest zwykłym ani pospolitym utworem. W roli hrabiny de Targis wystąpi u nas pani Hoffmannowa. Dwie drugie główne role odegrają panna Kałużyńska i p. Podwyszyński. Nowoangażowana z teatru lwowskiego panna Ruszkowska ukaże się po raz pierwszy w roli „prima balleriny“ Róży Guérin. Rolę hrabiny de Targis grywa w Paryżu pani Pasca.

Koncerta. Jutro koncert panny Radolińskiej, której piękny głos mieli już sposobność podziwiać amatorowie w tutejszych salonach; w piątek zaś da się słyszeć p. Sauret, jeden z najznakomitszych skrzypków tegoczesnych.

Z powodu odnowienia orła na wieży Floryańskiej wypowiedziane zostało we wczorajszym *Czasie* zdanie, jakoby istniejący orzeł „w wieku XVIII, prawdopodobnie na uroczystość wjazdu jednego z Augustów“ odlanym i na wieży Floryańskiej umieszczonym został — i z tego powodu, jako okolicznościowa dekoracya, na utrzymanie nadal w dotychczasowym kształcie nie zasługuje.

Otóż na podstawie zapiski, za działaniem chemicznych środków, z wielkim trudem odczytanej z kawałku pergaminu, znalezionego w dniu 10 kwietnia 1834 r. w puszce żelaznej w jednej z wieżyczek bramy Floryańskiej, twierdzić można z większem prawdopodobieństwem, iż wspomniany orzeł, jeszcze w XVII wieku, przy sposobności odbudowania bramy Floryańskiej, jako trwała i stała ozdoba wieży, na tejże zamieszczony został. Na owym uszkodzonym zwitku pergaminu odczytano bowiem, iż „po opłakanem zniszczeniu szwedzkiem, wieża ta i cała brama, zwana Floryańska, odnowioną została przez szlachetnego i sławetnego p. Jana Zaleskiego, kupca krakowskiego w Sukiennicach, naówczas lunara (gospodarza) miasta Krakowa, po wielkiej części własnym kosztem, jednak bez wszelkiego zobowiązania zwrotu, ale miłością dobra publicznego powodowany i na wieczną potomnych pamiątkę. Jan Zaleszky lunar miasta Krakowa z Zygmuntem synem moim mp.“

Ponieważ ów Zygmunt Zaleski, patrycyusz i starszy ławnik krakowski, o którym, opisując *Pierwszy obchód zwycięztwa pod Wiedniem* już wspominaliśmy, miał wielką zdolność do rysunków dekoracyjnych i na wszystkie uroczystości w mieście układał emblemata, transparenta i teatra, — ponieważ dekoracyjne rysunki Zygmunta Zaleskiego przechowywane dotychczas w bibliotece Jagiellońskiej w rękopiśmie p. t. *Clavis archivi Cracoviae*, wykazują zamiłowanie tegoż Zaleskiego do umieszczania wszędzie podobnych orłów, — przeto zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż dziś widzialny orzeł, około roku 1660, podług rysunku i nakładem Zaleskich ojca i syna sporządzonym i na wieży Floryańskiej umieszczonym został. Skoro zaś było wolą dobroczynnych fundatorów, aby *istniał na wieczną potomnych pamiątkę*, nie godzi się go przystrajać, — w odmienne pióra. *J. L.*

Mozarta pomnik. W Wiedniu odbyło się posiedzenie zwołanego przez bar. Hoffmana i p. Dumbę komitetu, celem postawienia w Wiedniu pomnika wielkiemu twórcy „Don Juana.“ W komitecie tym zasiedli wszyscy znakomitsi przedstawiciele dziennikarstwa, literatury i sztuki. Prezesem wybrano bar. Hoffmana, wiceprezesami p. Dumbę i burmistrza Uhla. Honorowym prezesem jest minister oświecenia. Wybrano również ściślejszy komitet, który zajmie się wydaniem odezwy wzywającej cały świat cywilizowany do składek na pomnik dla nieśmiertelnego mistrza tonów.

„Lakmé,“ nową operę 3-aktową p. Delibes, przedstawiono onegdaj z wielkiem powodzeniem w Paryżu w „Opera Comique.“ Muzyka ma być prześliczna, pełna finezyi i delikatnie przeprowadzonych pomysłów.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla rodziny ś. p. Juliana Horaina nadesłano z Chlebowa bezimiennie 5 złr., Administracya *Dziennika Polskiego* ze składek 5 złr.

SOBIESCIANA.

Gobeliny z scenami z Odsieczy wiedeńskiej.

Pisząc w r. 1880 w *Czasie* (w Nrze 189) o gobelinach z okazyi wydanej wtedy publikacyi X. kan. Polkowskiego o tego rodzaju starożytnościach, przechowanych w katedrze krakowskiej, poruszyłem tę sprawę o tyle użytecznie, że ów artykuł, powtórzony w *Bibliotece Warszawskiej* i w innych czasopismach, sprawił, iż się zewsząd odzywano, pomnażając i uzupełniając podane w nim wiadomości

Po części dało to także powód panu T. Korzonowi do bliższego wskazania dróg, jakiemi gobeliny zwane Potopem dostały się do Gatczyny; a p. hr. Konstant. Przeździeckiemu do ich obejrzenia (ponownego po p. Spasowiczu). *) Poszukiwania X. Brykczyńskiego (zaczęte już w r. 1876) złączone z szczęśliwemi studyami X. Polkowskiego, udowodniły, że nie było mylnem przypuszczenie, iż ornaty gobelinowe sprawione dla katedry krakowskiej przez X. biskupa Andrzeja Załuskiego, oraz płockie, jednego są wyrobu, jak się to później okazało z znalezionego na nich napisu: *Fait à Varsowie F. Glaize* (*Wiek* r. 1880 Nr 274). Daty ich są z czasu od 1745 do 1754. r.

Poczet posiadających u nas gobeliny, w owym artykule podany, uzupełnił się kilku jeszcze nazwiskami właścicieli tych przedmiotów, jak pp.: St. Slubowskiego (w Radzyniu), hr. Kwileckiej (w Oporowie, księcia Michała Radziwiłła, ord. hr. Krasińskich, ord. hr. Zamoyskich, R. hr. Bnińskich, K. Rogawskiego (z Ołpin) i innych; który to wykaz znacznie pomnożył katalog wystawy warszawskiej, urządzonej w r. 1881 w pałacu Brühlowskim.

Co najważniejsza, p. Jan Nepomucen Sadowski w obszernej rozprawie swojej, drukowanej w *Kuryerze Poznańskim* (roku. 1881 Nra 4, 5, 6), dopełnił wiadomości archiwalne zebrane przez X. Polkowskiego o gobelinach katedry krakowskiej gruntownemi studyami nad ich artystycznemi cechami i wartością. Szkoda, że ta piękna i ściśle naukowa praca zniknęła w dzienniku, niewydana osobno, ani nawet niepodniesiona, jak na to zasługiwała, przez fachowych badaczy.

Pragnąc, iżby wiadomości z tej kategoryi pomnożyły się, jako materyał dla kogoś, coby pomyślał o wypracowaniu monografii o arrasach i gobelinach u nas będących, dodajemy jeszcze do zacytowanego artykułu naszego, kilka szczegółów.

Lubowano się u nas bardziej niż na Zachodzie w oponach, dywanach, różnego rodzaju makatach, kobiercach adziamskich, perskich, altembasowych, szpalerach, a więc i gobelinach wspólnego z tamtemi użytku. Wschód to zamiłowanie u nas szczepił, drogą handlu i z łupów wojennych dostarczając opon bogatych. Możni zaspakajali później ów gust sprowadzaniem z Francyi i z Flandryi arrasów i gobelinów drogich. Kazali je nawet umyślnie dla siebie wyrabiać, polecając wyobrażenie na nich scen z dziejów ojczystych lub z rodzinnych wydarzeń.

W tekach śp. Aleksandra hr. Przeździeckiego, jest notatka (z wiadomości zaczerpniętej od A. Lessera), że w Monachium w *Maximilianeum*, są dwa arrasy, z których jeden z genealogią domu bawarskiego, z wystawioną w niej postacią Kazimierza Jagiellończyka, żony jego Elżbiety i córki ich Jadwigi — drugi z genealogią cesarską, gdzie jest Cymbarka.

Nasze czasopisma illustrowane powinnyby się starać o przerysy zabytków takich.

Naruszewicz, opisując w *Żywocie Chołkiewicza* zwycięstwo Kircholmskie (1605 r.), powiada: że we Flandryi zrobiono jedwabne szpalery z obrazami tej sławnej bitwy.

Potrzeba szukać źródła, zkąd miał tę wiadomość, a śledzić, gdzie się owe gobeliny znajdowały i gdzieby dzisiaj były?

Oprócz gobelinów, jak ów z herbami książąt Czetwertyńskich i Olizarów (będący w gabinecie archeologicznym Uniwersytetu Jag.), lub ten z godłami Korycińskich, przechowany w kościele św. Floryana w Krakowie, wiele mamy innych z herbami Rzeczypospolitej albo rodzin różnych. Piękny z Pogonią, posiada książę Władysław Czartoryski z rokiem 1736 i z nazwiskiem fabrykanta *J. Nermot.*

Pokoje w Nieświeżu, jeszcze za Stanisława Augusta, zdobiły gobeliny z wyobrażonemi na nich scenami z historyi Radziwiłłowskiego domu. Zapewne z tych pozostał posiadany przez Zakład Ossolińskich, wystawiający bitwę pod Mozyrem. Jest ich też jeszcze kilka w rękach księcia Michała, a szczególnie ów, który przedstawia scenę nadania Radziwiłłom książęcej godności.

Oprócz wspomnianej fabryki gobelinów w Warszawie (F. Glaize), wyrabiano je podobno także u książąt Ogińskich w Słonimie na Litwie.

W źródłach piśmiennych z czasów dawniejszych, nie zawsze domyślić się można, o czem mowa: czy o kobiercach, makatach, czy też o gobelinach lub arrasach. I dziś nawet plączą niektórzy wiadomości w tej sprawie.

Szlachcic, czy do ślubu na chwilę błogosławieństwa, czy też wtedy, gdy syna chciał ukarać, potrzebował dywanu. Kobiercami okrywano ławy i posadzki — a makatami i szpalerami ściany. Z wojen z Turkami dostawało się do nas wiele dywanów różnego rodzaju. Że zaś wiktorya wiedeńska dostarczyła niemało takiej zdobyczy, której już później mniej bywało, więc jak każdy u nas ornament architektoniczny zwano arabeskiem, a wszelki okop szwedzkim, zaś mogiłę zawsze aryańską, zamek królowej Bony, tak kobierce zyskały ogólne miano tureckich dywanów. Cenniejsze poczytywał ogół za pozostałość po królu Sobieskim. Patrząc na gobeliny, zawieszone w katedrze na Wawelu, nie reflektowano się tem wcale, że są na nich herby biskupów: Zadzika, Trzebickiego, lub że je darował Małachowski, albo Gabięcki, ale zostały uznane za *trophea* z wyprawy wiedeńskiej. Wierzono, że je dał Sobieski — może i dlatego, że być tam mogły kobierce z daru króla Jana, gobelinami owemi później zastąpione.

Z postacią Sobieskiego złączyła się też i wieść jakaś o gobelinach, wzmianka, z którą kilkakrotnie się spotkałem. Najwyraźniej występuje ona w *Pieśniach nabożnych* Remigiusza Suszyckiego, wydanych w Krakowie w r. 1697, u Fr. Cezarego, dedykowanych królewiczom Aleksandrowi i Konstantemu Sobieskim; gdzie w w części III, zatytułowanej: *Świat górny*, obszerna pieśń VII jest wyłącznie apoteozowaniem króla Jana, z którego życia sceny haftarka (nazwana nimfą Wawelu):

„na długim bardzo haftując szpalerze
. . . . na każdym cudowną robotą
Z osobna, szyje nicią złotą:
Cokolwiek czynił godnego z młodości
Przez lat siedmdziesiąt, do zeszłej starości.
Wszystko to kształtną wyryto robotą
I wypisano pięknie nicią złotą.“

Jest to oczywiście utwór poetyczny tylko, — ale zawsze pieśni owe przedstawiają cyklus tematów, które Suszycki wyobraża sobie, jakoby na gobelinach rozwinięte były.

Czy rzeczywistość nie dostarczyla mu wątku do takiego pomysłu? Czy nie było zkąd do tego pochopu? Czy to nie reminiscencya jaka? Czy może nie myślano gdzie u nas, lub za granicą o gobelinowych obrazach z tematu wiktoryi wiedeńskiej. Czy Suszycki nie słyszał? że gdzieś jest zamiar ich zrobienia?

W *Pamiętniku Franciszka Karpińskiego* (wydanie Turowskiego str. 1154) znajduję potwierdzenie tego domysłu. Oto, co pisze:

„Obchodzono w Wiedniu corocznie w Septembrze uroczystość zwycięztwa nad Turkami. Po skończonem nabożeństwie w kościele katedralnym św. Szczepana, jenerał Cortecelli pokazywał mi kosztowne obicia gobelinowe, od gzymsów aż do dołu w kościele powieszone, na których cała tej wojny historya wyrobiona była jedwabiami; a co najosobliwsza, że portrety osób znaczniejszych w tę wojnę wchodzących, tak dobrze były wyrobione i trafne, że doskonały malarz lepiejby odmalować nie mógł. Kiedy, oglądając porządkiem te sławne obicia, przyszliśmy do miejsca, gdzie Leopold, po zwycięztwie wiedeńskiem, widzi się z Sobieskim, Cesarz wyrobiony z głową nakrytą, a król, szyszak w ręku trzymający...“ Tu dalej opowiada Karpiński rozmowę Niemców, przed owym gobelinem prowadzoną.

Przeszło już 100 lat temu, bo we wrześniu 1769 roku, kiedy Karpiński te gobeliny oglądał.

Dziś ich niema w wiedeńskiej katedrze.

Gdzie się podziały? Kiedy sprzątnięte?

Zająłem się przeglądaniem dawnych opisów Wiednia i kościoła św. Szczepana, począwszy od owych *Memorabiliów* z r. 1721, a skończywszy na Niemoyowskiego Obrazie (1821), Kluczyckiego *Pamiątkach* (1835), Hebenstreita *Przewodniku* (1836), wreszcie Pergera monografii katedry (1854) i innych.

Ani wzmianki o owych gobelinach nigdzie nie znalazłem. Nie przepadły przecież.

Są, chociaż nie w kościele, gdzie je oglądał Karpiński.

W roku zeszłym, gdy urządzono w Wiedniu w Künstlerhauzie wystawę gobelinów, zapytywałem o te, nas interesujące.

W odpowiedzi znalazłem wskazówkę w *Dzienniku Poznańskim* (z 1 stycznia 1883 r.), powtórzoną przez inne gazety (a wreszcie zacytowaną przez p. J. Kołaczkowskiego), odsyłającą do katalogu E. Birka. Postarałem się o to kosztowne dzieło, którego tytuł dokładny jest następujący: *Jahrbuch der Kunsthistorischen Sammlunyen des Allerhöchsten Kaiserhauses, herausgegeben vom k. k. Oberst-Kämmerer-Amte, unter Leitung des Grafen Franz Folliot de Crenville.*

W publikacyi owej (od str. 222) redaktor działu gobelinów Dr Ernest Birk, opisuje ich 19, należących do Cesarza Austryi, zrobionych wedle obrazów Herbela, przechowanych w Burgu, niedanych na wystawę do Künstlerhausu. Ów Karol Herbel (zmarły w r. 1702) malował wypadki z życia Karola V Lotaryńskiego, na którego dworze zostawał. Był z nim nawet na wojnie, prowadzonej z Ludwikiem XIV, malując bitwy. Dwadzieścia pięć takich obrazów wystawiono w Nancy w r. 1698, z okazyi wjazdu księcia Leopolda. Z tych kompozycyj wyrobiono gobeliny w fabryce założonej w Malgrange pod Nancy. Oryginały owych obrazów zniszczył (w r. 1719) pożar w zamku Lunevillu. Sameż gobeliny przeszły w posiadanie Francyi po wcieleniu do niej Lotaryngii, a następnie znalazły się we Florencyi, wreszcie w Wiedniu (M. J. Guiffrey *Histoire de la tapisserie*, str. 153).

Zdobią teraz ceremonialne apartamenta w Burgu.

Są bardzo wielkie, bo po 4 metry 30 centimetrów wysokie, a 6, 7, nawet po 8 metrów, szerokie.

Szczególnie cztery z nich nas interesują, te, które objaśniają będące na nich napisy, do księcia Lotaryńskiego się odnoszące.

Turcas et Tartaros Posonium invasuros praevenit et profligat, auxiliaribus Polonis viam victoriae aperit 29 Juli 1683. (Wojska nasze).

Vienna a Turcis obsessa liberatur victricibus armis Caroli V die 12 Septembris a. 1683. (Tu Sobieski).

Carolus V sacris in aede Sti Leopoldi refectus ex Calembergo diluculo descendens superis auspicibus Turcas se ipso fortior invadit 12 Septembris 1683.

Carolus V Viennam liberat et innumeras eam obsidentium Turcarum phalangas ad turpem adicit fugam 12 Septembris 1683. (Tu Sobieski).

Fugato Turcarum exercitu Viennam praesidio munit.

Z napisów, które tylko na próbę przytaczam, zrozumieć można ducha obrazów owych, dla sławy księcia Lotaryńskiego skomponowanych

Ufam, że tą notatką, pobieżną wskazówką, pobudzę kogo z Polaków, przebywających w Wiedniu, do dokładnego obejrzenia gobelinów owych i szczegółowego ich opisania.

Sądzę, że koniecznie postaraćby się wypadło o sfotografowanie — albo (co lepiej) o akwarelle, które wiernie umiałby wykonać pracujący w Wiedniu w *Oesterreichische Museum* uczeń szkoły krakowskiej p. Stanisław Barabasz.

Gorąco polecam zajęcie się tem, rodakom, mogącym uzyskać możność oglądania, opisania i fotografowania lub zdjęcia akwarelli z tych gobelinów.

Myślę, że nawet z funduszu, jaki posiada komisya wystawy Sobiescianów, mającej się urządzić w Krakowie, pozwolonoby koszta takiej roboty zapłacić. Gdy bowiem niepodobne uzyskanie owych gobelinów na wystawę, to użytecznem będzie, jeżeli się je w reprodukcyi okaże. Przyda się to komuś, co teraz, w jubileuszowym roku wznawiającym po dwóch wiekach pamięć Odsieczy Wiedeńskiej, zechce napisać rzecz o kreacyach artystycznych, o obrazach, rzeźbach, sztychach, tyczących się Sobieskiego i jego rodziny. Zresztą komitet Wystawy uzyskać nawet może, jak sądzę, zwrot tych kosztów, gdy fotografie lub akwarelle ustąpi do miejskiego Muzeum, mającego się otworzyć w Sukiennicach, a posiadającego już roczne uposażenie. Z innych także pamiątek po królu Janie, będących w zbiorach zagranicznych, tą drogą i tym kosztem, miećby można reprodukcye.

Może dałoby się również otrzymać na Wystawę (a następnie dla owego Muzeum), w odlewie monument Sobieskiego, zrobiony w wieku XVII przez Piotra Vaneau, którego części będące we Francyi, w zamkach: Montrésor, Pradelles i Brassac, w tym odlewie w całość złożyćby można; czy to wedle projektu Corroyer'a (podanego w dziele o owym pomniku, wydanem przez M. Vachon'a), czy też wedle myśli p. Bolesława hr. Starzyńskiego, przedstawionej w pięknej publikacyi pana J. Łoskiego, ogłoszonej w Warszawie r. 1880.

Łepkowski.

*) *O Kobiernictwie*, a mianowicie o arrasach zwanych Potopem, jest rozprawa Siemieńskiego w I. tomie *Dzieł* jego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 16 i 17go kwietnia.

Z powodu nadzwyczaj złych dróg do komory Baran prowadzących, dowieziono zaledwie kilkadziesiąt korcy pszenicy z pobliskich okolic małemi partyami na wczorajszy targ, dlatego cen nie notowaliśmy.

Dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu, prawie nic od ostatniego się nie zmienił. Dowóz bardzo mały, kupców szczególniej zagranicznych brak, obrót słaby.

Nasiona strączkowe żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 6·75 do 9·50 złr.; czerwoną od 9·— do 10·50 złr.; białą od 8·50 do 10·— złr.; żyto piękne od 7·10 do 7·40 złr.; poślednie od 6·90 do 7·15 złr.; jęczmień piękny od 7·— do 7·50 złr.; poślednie od 6·— do 6·50 złr.; owies od —·— do ·— złr.; groch od 8·50 do 10·— złr.; fasolę od 9·50 do 12·50 złr.; tatarkę od 7·75 do 8·50 złr.; proso od 7·10 do 7·75 złr.; wykę od —·— do ·— złr.; jagły od 11·50 do 13·50 złr.; kukurudzę od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od 80·— do 100·— złr.; białą od 60·— do 80·— złr.

Kolej nadniestrzańska i Albrechta. Połączenie pod jednym zarządem kolei nadniestrzańskiej i Albrechta, pisze *Wiener Allg. Ztg.*, wypadło na korzyść obu tych linii. Skutkiem połączenia można było każdej z nich wyznaczyć odpowiedni zakres działania i zapobiedz krzyżowaniu się ich interesów. Dzięki lepszej ekonomii, położenie kolei Albrechta poprawiło się, a kolej nadniestrzańska wykazała nadwyżki 145,000 złr., przeto o czterdzieści kilka tysięcy więcej niż w roku zaprzeszłym. Jak wiadomo, kolej ta została nabyta swojego czasu przez państwo za dwa miliony złr., odtąd włożono w nią około 600,000 złr. Kapitał przeto użyty na zakupno tej kolei i różne inwestycye przyniósł 1882 roku 5½ prc. t. j. o pół procentu więcej niż w r. 1881.

(Gaz. Lwow.)

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·70 marek (11 złr. 52 cent.); — Żyto za 100 kilo po 13·10 marek (7 złr. 66 cent.); owies za 100 kilo po 13·40 marek (7 złr. 78 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Wiedeń 16 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 592, węgierskich 2002, niemieckich 354; razem 2948.

Galicyjskie płacono 53 do 54, 54½ złr.; ciężkie 55 do 56, 57 złr.; węgierskie 51 do 56, 58 złr., osobliwsze 60 do 62, 63 złr.; niemieckie 54 do 58, 60 złr.

Z powodu mniejszego spędu o 200 sztuk niż zeszłego tygodnia, a większej potrzeby, ceny w ogóle podniosły się o 1 do 2 złr.

Targ był ożywiony; wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Towarzystwo

austryackie niesienia pomocy Bośni i Hercegowinie, pod protektoratem JCW. Arc. Albrechta.
Wiedeń. Reichsrathstrasse Nr 3.

Nowe, ciężkie, lecz godne noszego miłościwie nam panującego Domu zadanie przypadło do rozwiązania naszemu Cesarstwu ile możności w sposób pokojowy.

Gdyż zgromadzone na kongresie w Berlinie r. 1878 europejskie mocarstwa powierzyły zadanie obsadzenia i administrowania Bośni i Hercegowiny naszemu rycerskiemu Cesarzowi, a tem samem i nam Jego poddanym w tej nadziei, że to godnie będzie przeprowadzone.

Czem trudniejsze posłannictwo, które wzięła na siebie monarchia, tem większy też i obowiązek prawdziwego patryoty pracować według sił i możności, aby Bośnia i Hercegowina, obsadzone naszą bitną armią, pozyskane były dla Austryi za pomocą chrześcijańskiej kultury i administracyi.

Rządy obu połów państwa austryackiego muszą nieść znaczne ofiary na utrzymanie wojska stojącego załogą w zajętych tych krajach, które musi być gotowe także do obrony naszych własnych prowincyi; miejscowe środki owych krajów zaledwie że mogą wystarczyć na pokrycie potrzeb administracyjnych i na najnaglejsze potrzeby podniesienia materyalnych interesów.

Chcąc zaś tamtejszych mieszkańców, rozdzielonych na plemiona i klasy według narodowości i wiary pozyskać dla prawdziwie chrześcijańskiej obyczajności i prawnego ze sobą pożycia przyzwyczaić, nie wystarczy zbrojna siła utrzymywana środkami państwa, nie wystarczy usadowienie tam po europejsku wyuczonych sądów, urzędów administracyjnych i szkół państwowych; wyższe chrześcijańskie wychowanie należy zaszczepić w owe przez naturę częściowo hojnie obdarzone okolice, należy pozyskać serca tych plemion, które po części od Chrześcijaństwa odpadły, po części stały się spłoszonemi i podejrzliwemi w obcej wieki trwającej niewoli. Pozyskane na nowo muszą być serca za pośrednictwem szczerego zaufania, boskiej nauki i ludzkich szlachetnych przykładów.

Podać dłoń braterską mieszkańcom owych ziem, których przyszłość z losami Austryi tak ściśle jest spleciona, starać się o wychowawcze potrzeby w zajętych krajach, tworzyć potrzebne miłosierne instytucye dla duchowego i obyczajowego podniesienia tamtejszej chrześcijańskiej ludności i dla zjednania jej sobie, ażeby tak nasi tam przebywający żołnierze zawsze mieć mogli pomoc poradę i kapłańską pociechę, jak również inni koloniści każdej rangi punkt środkowy i oparcia — oto jest wyższe zadanie, nad którem każdy austryacki patryota pracować powinien i do czego możność każdemu jest dana.

Obchodzi nas bez wątpienia bardzo los wszystkich mieszkańców zajętych krajów bez różnicy plemienia i wyznania; lecz czyż to nie jest obowiązkiem patryotycznym przedewszystkiem zwrócić uwagę na interesa tej części mieszkańców, która znacznej większości narodów Austryi — węzłem jednego wyznania połączonej — bliżej stoi i na cele oświaty z Austryi tylko pomoc dostać może, owej części mieszkańców, która już przed okupacyą zwracała oczy ku Austryi z nadzieją i zaufaniem, i która tak w czasie okupacyi, jak również w ostatnich zaburzeniach okazywała rzetelną dla Austryi sympatyę.

Podźwignienie i uprawianie potrzeb konfesyjnych, kulturnych i miłosiernych tamtejszych mieszkańców katolickich jest celem *Towarzystwa austryack. ku niesieniu pomocy Bośni i Hercegowinie*, do którego wstąpienia zapraszamy wszystkich patryotów.

Według myśli naszych, przez rząd zatwierdzonych statutów, ukonstytuowało się Towarzystwo jako czysto świecki patryotyczny związek: przez to, że wolno zakładać filialne oddziały Towarzystwa we wszystkich krajach austryackich przedlitawskich, że wkładka wynosi tylko 1 złr. na rok, umożliwiono wielkie rozgałęzienie się Towarzystwa. W oznaczeniu statutowem, że Wydział centralny ma się porozumiewać z Episkopatem, również jak i z najwyższymi władzami zajętych krajów względem użycia będących do dyspozycyi środków Towarzystwa, leży rękojmia wspólnego działania wszystkich powołanych czynników, a tem samem stósowne użycie wpływających datków. Oby nadzieje nasze się spełniły, ażeby wielka ilość patryotycznych osób ze wszystkich krajów pewien choćby mały datek rocznie wkładać postanowiła, a Towarzystwo nasze było przez to w możności czynienia wiele dobrego i skutecznego. Wtedy z pomocą Boską nadzieja uzyskania Bośni i Hercegowiny, o co w początku tak się spierano o dobry skutek, stanie się czynem dokonanym i przyniesie monarchii obfite błogosławieństwo.

Już tylu dzielnych synów Ojczyzny położyło za to swe życie, a nasz sławny Wódz dał hasło naszemu przedsięwzięciu, przyjmując łaskawie protektorat. Śmiało więc do dzieła!

Wiedeń w marcu 1883 r.

Z austr. Towarzystwa niesienia pomocy Bośnii i Hercegowinie.

Konstanty książę Czartoryski
Prezes.

Alfred ks. Liechtenstein Zast. prezesa. *Antoni hr. Pergen* sekretarz.

(Zgłoszenie przystąpienia, wkładki roczne i dary należy nadsyłać: „An den oester. Hilfsverein für Bosnien und Hercegowina Wien I. Reichsrathstrasse Nr. 3").

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

(✕) U publiczności naszej można często spotkać się z mniemaniem, że bank krajowy nie będzie w stanie działać na zniżenie stopy procentowej, sądzą bowiem, że bank będzie operować nie własnemi, lecz pożyczonemi pieniądzmi, że pieniądze te weźmie wedle rozpisać się mającej subskrypcyi na pięć procent, że przeto będzie musiał sam opłacać pięć procent od pożyczki, a szósty na amortyzacyę, — że więc chcąc podołać takim ciężarom, a nadto jeszcze i kosztom administracyi, będzie musiał od klientów swoich brać wysokie procenta, a tak nietylko nie będzie w stanie działać na zniżenie stopy procentowej, lecz przeciwnie przyczyni się do jej podniesienia.

Cała ta argumentacya, jakkolwiek spotkałem się z nią nawet u jednego z posłów, jest nawskróś mylna i fałszywa. Wedle uchwał sejmowych bank będzie operować pieniądzmi nie pożyczonemi, lecz swojemi własnemi. W tym celu otrzymał on od Sejmu wyposażenie jednego miliona złr., a Wydział krajowy w dniu otwarcia banku będzie musiał mu wyliczyć ten milion w gotówce do dyspozycyi banku. Od tego miliona bank nikomu żadnych procentów płacić nie będzie, nie będzie też nic płacić na amortyzacyę, lecz przeciwnie cały jego zarobek pójdzie w części na utworzenie funduszu rezerwowego, w części zaś na powiększenie uposażenia. Pożyczkę, na którą obecnie subskrypcya ma być rozpisana, zaciąga nie bank, ale kraj, procenta też od niej i na amortyzacyę nie będzie płacić bank, ani w części nawet, lecz kraj sam w całości, a milion złr., który z niej przypadnie bankowi, otrzyma tenże bez jakiegokolwiek ciężaru, jako uposażenie, które mu Sejm zawotował. Cała więc pożyczka obecnie zaciągnąć się mająca, będzie ciężarem budżetu krajowego, jakoż już w budżecie na rok bieżący, jest dla niej dostateczne pokrycie obmyślane. Dopiero, gdy uposażenie banku wzrośnie rocznymi dochodami do dwóch milionów, Sejm dalszemi jego dochodami dowolnie rozporządzać będzie.

W *Gaz. Lubelskiej* czytamy: „Instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandryi (Puławach), z rozporządzenia władzy wyższej, otwarty został dla studentów, którzy w zaszłych wypadkach żadnego nie przyjmowali udziału. Wiadomość ta jest nam urzędownie komunikowaną. Ze swojej strony dodajemy, iż wykład nauk rozpocznie się w instytucie w sobotę d. 14 b. m."

Telegramy własne „Czasu."

Szczakowa 17 kwietnia. Wczoraj w urzędowej sali kuratoryi Apuchtin trzykrotnie policzkowany, student Żukowicz prawosławny aresztowany. Szczegóły listownie.

Buda-Peszt 17 kwietnia. Dep. Polonyi odpowiedział na sensacyjną interpelacyę Füzesserego, i przestawił, jak się rzecz miała. Podług tego w lutym skradziono z ręki pewnéj prywatnéj osobie w Gracu w jednéj z tamtejszych instytucyj finansowych pakiet z 14,000 złr, Policya gracka otrzymała z Pesztu doniesienie, że znani rzezimieszki peszteńscy popełnili tę kradzież. W doniesieniu tem wymieniono też kilku komisarzy policyi peszteńskiéj, którzy mieli od złodziei być przekupionymi. Jeden z urzędników policyi grackiéj udał się do Pesztu w celu dochodzenia téj sprawy; wymienieni złodzieje udowodnili jednak *alibi*. Następnie otrzymał Polonyi od wspomnionéj osoby okradzionéj w Gracu polecenie, aby jéj pomagał w wyśledzeniu zbrodniarzy. Polonyi zażądał więc informacyi od grackiéj instytucyi finansowéj, która list ten oddała policyi. Sprawa ta wywarła wielkie wrażenie.

Na konferencyi wieczornéj stronnictwa „niezależność" oświadczył Mocsary, że przeglądał akta miejskie, ale nie znalazł nic takiego, coby złe dawało świadectwo dep. Polonyi. Stronnictwo uchwaliło złożenie parlamentarnéj komisyi śledczéj. Klub „niezależności" zawiadomił stronnictwa liberalne i umiarkowane o téj rezolucyi. Stronnictwa te nie zgodziły się jednak na złożenie téj komisyi. Mimo to rezolucya stronnictwa niezależności przedłożoną będzie w Izbie.

(Interpelacya Füzesserego brzmi jak następuje: „Czy prezes ministrów wie, że policya Gracka wysłała do Pesztu w lutym b. r. jednego z urzędników, w celu wyśledzenia znajdującej się tu bandy opryszków, i że na liście podejrzanych osób, sporządzonej przez policyę Gracką, znajduje się nazwisko jednego z deputowanych? Jak zamierza minister postąpić sobie w interesie godności Izby i osobistej godności owego deputowanego? *Red.*)."

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 kwietnia. W Izbie wniósł rząd przedłożenie o kredycie dodatkowym ministerstwa rolnictwa i o kosztach urządzenia gmachu Rady państwa.

Prezes przywołuje dodatkowo do porządku dep. Schönerera za nieparlamentarne wyrażenia, których użył we wczorajszej mowie.

Dokonano wyborów uzupełniających do kilku komisyj. Dep. Sturm oświadczył imieniem swoich przyjaciół politycznych, że nie wezmą udziału w wyborze członka do komisyi weryfikacyjnej w miejsce ś. p. Bauma, albowiem komisya ta postępuje niekonstytucyjnie.

Następuje dalszy ciąg dyskusyi ogólnej nad nowellą szkolną. Dep. Carneri twierdzi, że właściwie większość jest przeciw nowelli, bo Czesi i Słoweńcy głosują za nią tylko pod naciskiem klerykałów, którym dopomagają Polacy. Dalej polemizuje mówca z Hausnerem i ministrem skarbu, a kończy ostrzeżeniem, aby nie wydawać szkoły na pastwę Kościoła *(sic!)*. W czyjej piersi choć iskierka tli ducha postępu, ten nie może głosować za nowellą.

Zabiera głos minister oświaty:

Niewdzięczna to rzecz występować w obronie ustawy, która napotyka na tak wielkie przeszkody. Nie chcę teraz wdawać się w szczegóły, rzucę tylko pogląd ogólny, którym się rząd kieruje. Rząd nie uznaje w tem przedłożeniu ani symptomatycznego, ani politycznego charakteru; przedłożenie powinno być sprawiedliwie osądzone pod względem swej genezy, treści i strony praktycznej Geneza zaś wykazuje, mimo zapału, z jakim uchwalono ustawę o szkołach ludowych, pewne braki i niedostatki; pewne zmiany są nieuniknione. Nadto zgromadzono wiele materyału o brakach pod względem administracyjnym. Instytucyi szkolnej nie można uważać za przedmiot, niedający się polepszyć, ona postępuje ciągle skutkiem swej działalności: nie jest tem, czem była przed 10 laty; ani tem, czem będzie po 10 latach.

Co się tyczy treści nowelli, zbija mówca zarzut, jakoby nowella ta zmierzała do postawienia instytucyi szkolnej na dawnem, a złem stanowisku. Nowella ta nie narusza w niczem istniejących stosunków, co mówca udowadnia paragrafami: 3, 11, 17 i 54. Paragraf 3 zawiera przeważnie zmiany w terminologii. Z paragr. 17 zgadzają się sami nauczyciele szkół wydziałowych, oświadczając, że opozycya lewicy pochodzi tylko ze względów politycznych. Paragraf 54 staje w obronie stanu nauczycielskiego i zapobieży zbytniej gorliwości w denuncyacyach. Przy paragrafie 21-ym i 48-ym opowiada minister bajkę indyjską o bóstwie w świątyni, które każdy uważał za brzydkie i przed modlitwą zakrywał je zasłoną, dopóki kilku odważniejszych nie wykazało, że tak nie jest. Twierdzenie, jakoby nowella stawiała prawo rodziców i gminy ponad obowiązek szkolny, jest błędne, gdyż przyznaje ona tylko rodzicom i gminom prawo żądania ulg, o których jednak orzekają władze szkolne.

Szukać w tem niebezpieczeństwa dla szkoły, jest w wysokim stopniu nieuzasadnionem. Ludność wiejska już dziś więcej zainteresowała się szkołą, chce aby jej dzieci uczyły się i lekkomyślnie nie ścieśni nauki.

Nad § 48 należy się dokładnie zastanowić. Nauczyciel, który chce być kierownikiem szkoły, musi mieć także kwalifikacye na nauczyciela religii. Nie narusza to wcale przepisu o niezawisłości urzędów od wyznania, gdyż niektóre urzędy ściśle łączą się z wyznaniem; wszak mahometanin lub żyd nie może być profesorem dogmatyki katolickiej, a katolik referentem fakultetu ewangielickiego. Nauczyciel ma więc tylko uzyskać kwalifikacyę w swej religii; przepis więc, że kierownikiem szkoły może być każdy tylko w takich szkołach, gdzie większość dzieci należy do jego wyznania, jest zupełnie usprawiedliwiony. Faktem bowiem jest, że pomimo zresztą znakomitej działalności szkoły ludowej, wychowanie religijne i moralne, i wzbudzanie poczucia cnoty jest zaniedbane (oklaski). Przed 6 laty zdarzyło się, że w 21 szkołach ludowych w Hernals nie udzielano nauki religii, pożądanem więc jest, ażeby kierownik szkoły z religii egzaminowany mógł dzieci nauczać.

Co do petycyj, robi minister uwagę, iż uderzającą jest rzeczą, że miasta, do których nie stosuje się paragraf 21, nie chcą go przyznać gminom wiejskim.

Na osobiste wycieczki nie chce odpowiadać; ubolewa tylko, że niektórzy deputowani lubują się w tego rodzaju zaczepkach; człowiekowi, który liczy przeszło 40 lat służby rządowej, należałoby zaufać, że pragnie dobra państwa. Niebezpieczeństwa dla wykształcenia młodzieży i dla państwa niema; treść nowelli leży bezsprzecznie w interesie państwa, ludności, rodziny, Kościoła. Władze szkolne nie rozstrzygną inaczej tylko w interesie państwa; wykonanie nowelli będzie rękojmią, że nowe przepisy okażą się pożytecznemi i korzystnemi; nowella przyczyni się do rozwoju i ulepszenia szkoły. *(Huczne oklaski z prawicy).*

Budapeszt 16 kwietnia. Parlamentarne stronnictwo „niezawisłości" obradowało nad dzisiejszą interpelacyą w sprawie obrażenia nietykalności deput. Polonyi, u którego jeden z urzędników policyi grackiej miał dokonać rewizyi domowej, i postanowiło zaproponować komisyę parlamentarną dla tej sprawy. Izba niższa odbyła rano w tej kwestyi posiedzenie.

Budapeszt 17 kwietnia. W Izbie niższej oświadcza Polonyi, że przewodniczący klubu przekonał się w aktach, iż ani jego nazwisko, ani któregokolwiek z deputowanych nie znajduje się w owym kompromitującym wykazie. Dlatego uważać musi Füzesserego tak długo za oszczercę, dopóki nie udowodni, że podejrzenia jego są uzasadnione, lub że działał *bona fide*. Prezes wezwał go do porządku i zarządził posiedzenie tajne. Verhovay odpiera twierdzenie, aby interpelacya była wynikiem zmowy między nim a Füzesserym. Na tajnem posiedzeniu uchwalono zażądać od rządu wyjaśnień, dopiero potem powziąć uchwałę. Jutro odbędzie się znów posiedzenie tajne, poczem odpowiedź na posiedzeniu jawnem daną będzie na interpelacyę i wyjaśnienie. Aż do załatwienia sprawy wstrzymano wszelki dalszy porządek dzienny.

Bruksela 17 kwietnia. Utrzymują, iż rząd przedłoży niebawem w Izbie projekt ustawy o materyach eksplodujących.

Kopenhaga 17 kwietnia. W „Landthingu" przedłożonym został adres do Króla, wymierzony przeciw adresowi „Folkethingu", a wykazujący, że ministerstwo nie jest winne zastoju w ustawodawstwie.

Dublin 17 kwietnia. Pięćdziesięciu przysięgłych wezwanych zostało do losowania w procesie Carleja, oskarżonego o zamordowanie Bourkego. Każdy z przysięgłych, w razie niestawiennictwa, zapłaci karę pieniężną w kwocie 100 szterlingów.

Odessa 17go kwietnia. W procesie przeciw członkom południowo-rosyjskiego stowarzyszenia robotników, w którejto sprawie śledztwo sądowe było pośrednią przyczyną zamordowania jenerała Strelnikowa, skazanych zostało trzech oskarżonych na całe życie, siedmiu na lat 15, a czterech na lat 10 do robót katorżnych i na zesłanie do najodleglejszych okolic Sybiru.

Konstantynopol 17 kwietnia. Wczorajsze posiedzenie konferencyi w sprawie Libanu było bezowocne. Reprezentanci Rosyi i Anglii nie otrzymali jeszcze instrukcyj. Przyszłe posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Kair 17 kwietnia. Rząd postanowił na wniosek Dufferina rozszerzyć wjazd do portu w Aleksandryi, pieniądze zaś na ten cel w kwocie 270,000 funtów uzyskać przez podwyższenie ceł portowych. Jako następców Maleta wymieniają gubernatora przylądku Dobrej Nadziei i Bartle-Frêra.

Kursa. — Wiedeń 17 kwietnia 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·35. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·15. Renta srebrna 78·90. — Renta złota 98·—. — 6% Renta złota węgierska 120·20.— 4% Renta złota węgierska 89·95. — Losy z r. 1860 132·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 833.—. — Akcye kredyt. 312·90. — Londyn 119·65. — Napoleony 9·49—. — Lombardy 148.50. Losy 1864 roku 167·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 308·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 171·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·40. — Losy prem. węgiersk. 114·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 204·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·40. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·50. — Akcye kolei Siedmiogro. 164·25. Marki 58·50. — Ruble 118·25. — Dukaty 5·64. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 17 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 —	119½ —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 16 kwietnia

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	78 30	78 45
4⅕% „ srebrna	78 90	79 05
4½ „ złota	98 15	98 30
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	605 —	607 —
Elżbiety 210 „ „	216 50	217 —
Linz-Budweis 200 „ „	195 25	195 75
Salzburg-Tyrol 200 „ „	185 50	186 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2772	2777
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	103 30	103 80
„ Em. 1870 . . 200 „ „	103 25	104 —
„ „ 1872 . . 200 „ „	103 75	104 25
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	103 50	104 —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku „ 20	20 50	21 50
Keglewicha „ 10½	19 50	20 —
Krakowskie „ 10	— —	19 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

ROZPISANIE OFERT.

L. 1352 z r. 1883. (1033)

Na liniach pobocznych galicyjskiej kolei Transwersalnej, które mają być wybudowane z funduszów państwowych

d) Żywiec-węgierska granica (Zwardon) w kierunku ku Czaczy,
e) Oświęcim-Skawina-Podgórze i
f) Sucha-Skawina,

rozdane będzie w drodze ofert wykonanie robót ziemnych, naziemnych i budynków, z wyłączeniem dostawy żelaznych konstrukcyj mostowych, materyałów naziemnych i urządzenia budynków.

Rozdanie robót nastąpi wedle wymiaru albo odrębnie na części do wykonania, albo na oddzielne przestrzenie.

Przybliżone koszta robót wynoszą w złotych austryackich zaokrąglone:

Przestrzeń	Część Nr.	Położenie między kilometr.	Długość w kilometrach	Koszta wynoszą w wal. austr. Za roboty ziemne i naziemne	Za budynki	Ogółem
d) Żywiec-Zwardon.						
Żywiec-Ciciec	1	0·—13·000	12·753	261·900	38·300	300·200
Ciciec-Sól	2	13·000—26·230	13·240	335·700	69·000	404·700
Sól-Zwardon	3	26·230—37·230	11·090	395·200	79·300	474·500
		ogółem	37·083	992·800	186·600	1.179·400
e) Oświęcim-Skawina-Podgórze.						
Oświęcim-Zator	1	0·—17·400	17·362	486·200	135·000	621·200
Zator-Brzeźnica	2	17·400—34·000	16·456	289·400	69·700	359·100
Brzeźnica-Skawina	3	34·000—46·600	15·944	323·600	68·100	391·700
Skawina Podgórze	4	46·600—61·360	14·870	412·300	250·200	662·500
		ogółem	64·632	1.511·500	523·000	2.034·500
f) Sucha-Skawina.						
Sucha Skawce	1	0·— 7·8	7·785	233·900	25·600	259·500
Skawce-Stronie	2	7·8—15·9	8·259	259·000	40·800	299·800
Stronie-Kalwarya	3	15·9—22·8	6·832	354·400	48·100	402·500
Kalwarya-Lencze	4	22·8—32·8	10·053	206·500	21·100	227·600
Lencze-Skawina	5	32·8—44·0	11·264	185·200	28·100	213·300
		ogółem	44·193	1.239·000	163·700	1.402·700
		w całości	145·908	3.743·300	873·300	4·616·600

Bliższe warunki dotyczące wniesienia ofert, formularze ofert, projekta i warunki rozdania budowy są do przejrzenia począwszy od **17** kwietnia b. r. w c. k. Dyrekcyi dla budowli kolei państwowych (w **Wiedniu, IX., Universitätsstrasse Nr. 10**), następnie w zarządzie budowy w Biały dla przestrzeni d), w c. k. sekcyi budowy kolei żelaznej w Krakowie dla przestrzeni e) i w c. k. sekcyi budowy kolei żelaznej w Kalwaryi dla przestrzeni f).

Tamże można także zakupić te dodatki pomocnicze rozdania budowy, które będą kopiowane.

Dotyczące oferty mają być wniesione do podpisanej Dyrekcyi, zapieczętowane, z odnośnem oznaczeniem na kopercie, **najpóźniej do 5 maja b. r. do godziny 12 w południe,** lub też mają być wysłane opłatnie tamże w ten sposób, aby oferty do oznaczonego terminu przedłożone były tejże Dyrekcyi.

Wiedeń, dnia 14 kwietnia 1883 r.

C. k. Dyrekcya dla budowli kolei państwowych.

(Za przedruk nie płaci się).

Zamknięcie rachunków
Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie
„Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką“
za rok 1882.

Z początkiem r. 1882 było członków	1579	z wpłaconemi udziały złr.	48,224 c. 69
Z tych wystąpiło w ciągu r. 1882	„ 111	„ „ „	5,059 „ 76
Przybyło w ciągu roku 1882	„ 95	„ „ „	12,261 „ 19
Stan członków z końcem 1882 roku	1563	„ „ „	55,426 „ 12

BILANS
Stan czynny:

1) Pożyczki udzielone	zł. 241,084	cnt. 68
2) Odsetki wypłacone wierzycielom za rok 1883	„ 257	„ 39
3) „ zaległe u dłużników	„ 4,668	„ 96
4) Zaliczki prawne	„ 749	„ 96
5) Gotówka z dniem 31 grudnia 1882 roku	„ 3,709	„ 58
6) Kupno placu i koszta budowy domu	„ 10,595	„ 58
7) Papiery wartościowe funduszu rezerwowego	„ 1,000	„ —
	„ 262,066	„ 15

Stan bierny:

1) Udziały członków		zł. 55,426	cnt. 12
2) Wierzyciele Towarzystwa		„ 181,755	„ 52
3) Odsetki na rok następny pobrane		„ 2,324	„ 50
4) „ przez wierzycieli niepodniesione		„ 3,114	„ 21
5) Fundusz rezerwowy		„ 12,781	„ 92
6) Koszta administracyi		„ 440	„ —
7) Fundusz na zaległe podatki		„ 1,000	„ —
8) Zysk roku 1882 rozdzielony uchwałą Ogólnego Zgromadzenia z dnia 31 marca 1883 roku, a to:			
a) 8% dywidendy od udziałów uprawnionych w sumie 48,110 złr. w kwocie	złr. 3,848 ct. 80		
b) pisma dla włościan członków Towarzystwa	„ 120 „ —		
c) fundusz rezerwowy	„ 522 „ 38		
d) prenumeratę dzieł Szujskiego	„ 100 „ —		
e) do przeniesienia na rachunek zysków za rok 1883	„ 632 „ 70	„ 5,223	„ 88
		„ 262,066	„ 15

[914-2-2]

Dąbrowa, dnia 1 lutego 1883 r.

Adolf Kukiel, dyrektor. ***Konstanty Michniewski,*** kontrolor.

Za zgodność z księgami głównemi i pomocniczemi komisya kontrolująca:
Leonard Wiśniewski. *Dr. Antoni Zaręba.* *Władysław Jaśkiewicz.*

We środę d. 18 kwietnia b. r.
odbędzie się
Msza św. żałobna
o godz. wpół do 10ej
w kościele OO. Kapucynów
za duszę ś. p.

Seweryna Siemieńskiego

zabitego w Kossiminie w 1863 roku, jako w dwudziestą rocznicę śmierci jego, na którą matka zaprasza pobożną Publiczność.

Tablice genealogiczne

do historyi polskiej, wyjaśniające połączenia rodowe **królów i książąt polskich i domów polskich z nimi skojarzonych** w 14 tablicach formatu in folio wraz z tekstem P. J. Ch. O P. L. 1862 r., z dodaniem pocztu **królów i książąt** polskich z 40 wizerunkami na jednym wielkim arkuszu odbitych. (1014-2 3)

Kilkanaście tylko egzemplarzy jako **reszta pozostałego nakładu** wzmiankowanych tablic, złożone zostały w **księgarni D. E. Friedleina** w Krakowie i nabyć można **po zniżonej cenie złr. 1·80, z przesyłką 2 złr.**

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta i stacya kolejowa Bierzanów, poleca do sadzenia swoje **ziemniaki Cicner i Sieberhauser, 100 kilo loco po 3 złr. 25 cnt.** (1013-2-3)

Realność

w Krakowie pod Nr. 18/23 dz. IV. zwana „*Rhetorica*“, do której wjazd z ulicy Wolskiej, składająca się z 6 różnych budynków i gruntu pod budowle, którego front przeważnie do do ul. Garncarskiej, obejmująca powierzchni 19812 metr. kwadrat., jest wraz z budynkami z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wyłącza się. Bliższa wiadomość u Zarządcy w domu pod L. 20 w Rynku gł., w godz. od 10 do 12 zrana. (747-9-10)

V. Zgromadzenie ogólne
Bialsko-Bielskiego Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc“ w Biały, z poręką nieograniczoną w sądzie zapisanego,
odbędzie się w czwartek d **26 kwietnia b. r.** o godzinie 3 w Biały w sali Stowarzyszenia, na które wszystkich jego członków uprzejmie zapraszamy.

Porządek czynności zgromadzenia będzie następujący:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności stowarzyszenia za rok 1882
2) Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego stowarzyszenia z czynności i rachunków tegoż za r. 1882 i udzielenie Zarządowi ich potwierdzenia. (1019-3-3
3) Rozdział czystego zysku za rok 1882.
4) Zatwierdzenie wyboru przez Radę stowarzyszenia dokonanego jednego członka Zarządu i dwóch zastępców (§. 30 statutu)
5) Wybór 5 członków i 3 zastępców Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących § 43 stat.
6) Wybór wydziału sprawdzającego.
7) Wniosek członków z zastosowaniem się do przepisów §. 64 ustawy stowarzyszenia.

Rada Bialsko-Bielskiego Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc“ w Białéj, z poręką nieograniczoną w sądzie zapisanego.
St. Klucki, przewodniczący.
A. Majer, sprawozdawca.

Zarząd kąpielowy w Rymanowie

ogłasza Szanownej Publiczności, iż z dniem 1 czerwca otwarte zostaną kąpiele; na żądanie rozsyła wodę i sól mineralną. (805-9-10)

Nestlera uniwersalna **maszyna do siewu** koniczu i zboża, waży $4^1/_2$ kilo, jeden człowiek obsieje za godzinę trzy morgi, tak w górnem położeniu jak na równinie; cena wraz z opakowaniem **25** złr. **50** c. Może być pocztą za zaliczką przesłana.

Także są na składzie **młocarnie** ręczne, **sieczkarnie** różnych rozmiarów, **młynki** do czyszczenia zboża patentu Schmida, **trieury,** siekacze do buraków i ziemniaków, oraz **ekstyrpatory,** — w handlu **J. Bulsiewicza** w **Bochni** i **Jakóba Polaka i Syna** w **Jaśle.** Na żądanie przesyła się cenniki. (856-6-8)

Koleje druciane

i koleje wiszące, najtańszy środek przewozowy w równym i górzystym terenie również wewnątrz lokalów fabrycznych i po twórzy, buduje **fabryka machin TH. OBACH,** biuro w **Wiedniu, IV, Schwindgasse 19.** (965 7-20)

I. homeopatyczny
ZAKŁAD ORDYNACYJNY
TAJNYCH CHORÓB

osłabienie męzkie, upławy, śluzotoki, wrzody wszelkiego rodzaju (świeżo powstałe w 3 dniach) wyrzuty skórne choćby zastarzałe, upławy u kobiet wylecza bez przeszkody w zawodzie w bardzo łagodny sposób, bez krajania i wypalania, szybko i gruntownie od 26 lat jako syfilidiatrid czynny lekarz wojskowy i cywilny odznaczony złotym krzyżem zasługi. Także listownie. — Adres: **I. Homeopathische Anstalt,** Wien. Ordynuje od 9—5 godziny codzień, I., Kärntnerstrasse Nr. 25. (694-13-36)

Zamknięcie rachunków i bilans
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „WZAJEMNA POMOC“ w Krynicy,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,
za rok 1882.

I. Rachunek kasy.

Przychód		Rozchód
1361 zł. 90 c.	Gotówka z dnia 31 grudnia 1881 roku	zł. — c. —
61561 „ 77 „	Przychód ogólny w roku 1882	„ — „ —
— „ — „	Rozchód ogólny w roku 1882	„ 62860 „ 65
— „ — „	Saldo: gotówka z dnia 31 grudnia 1882 roku	„ 63 „ 02
62923 „ 67 „		„ 62923 „ 67

II. Ogólny ruch kasowy złr. 125,847 c. 34.

III. Rachunek udziałów.

Winien		Ma
2638 zł. 10 c.	Z bilansu za rok 1881	zł. — c. —
2340 „ 33 „	W roku 1882 przybyło i ubyło	„ 163 „ 54
— „ — „	Saldo: do rachunku bilansu za rok 1883	„ 4814 „ 89
4978 „ 43 „		„ 4978 „ 43

IV. Fundusz rezerwowy

wynosił w dniu 31 grudnia 1882 r. 434 zł. Majątek własny Stowarzyszenia wynosi:
a) w udziałach . . . zł. 4814 c. 89
b) w funduszu rezerwowym . . . „ 434 „ —
Ogółem . „ 5248 „ 89

V. Rachunek wkładek oszczędności.

Winien		Ma
15840 zł. 44 c.	Z bilansu za rok 1881	zł. — c. —
10962 „ 65 „	W roku 1882 przybyło i ubyło	„ 9181 „ 41
— „ — „	Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1883	„ 17621 „ 68
26803 „ 09 „		„ 26803 „ 09

VI. Rachunek wierzycieli.

Winien		Ma
7000 zł. — c.	W roku 1882 zaciągnięto i spłacono dług	zł. — c. —
— „ — „	Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1883	„ 7000 „ —
7000 „ — „		„ 7000 „ —

VII. Rachunek pożyczek udzielonych.

Winien		Ma
— zł. — c.	Z bilansu za rok 1881	zł. 18286 c. 84
19265 „ 56 „	W roku 1882 zaciągnięto i spłacono	„ 32318 „ —
31339 „ 28 „	Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1883	„ — „ —
50604 „ 84 „		„ 50604 „ 84

VIII. Rachunek odsetek.

Winien. Czynne.		Ma. Bierne.
1156 zł. 48 c.	Z bilansu za r. 1881 naprzód za r. 1882 pobrane	zł. — c. —
2944 „ 89 „	W roku 1882 pobrane i wypłacone	„ 1350 „ 27
— „ — „	Do rachunku bilansu: a) na r. 1883 naprzód pobrane	„ 1548 „ 76
92 „ 82 „	b) „ „ „ „ zapłacone	„ — „ —
31 „ 75 „	c) do końca r. 1882 należne ze zwłoką	„ — „ —
— „ — „	Do rachunku strat i zysków: Saldo za rok 1882	„ 1326 „ 91
4225 „ 94 „		„ 4225 „ 94

IX. Rachunek ruchomości.

Winien		Ma
— zł. — c.	Z bilansu za rok 1881	zł. 278 c. 59
— „ — „	W roku 1882 przybyło	„ 5 „ 70
28 „ 42 „	Do rachunku strat i zysków, ubytek 10%	„ — „ —
255 „ 87 „	„ „ bilansu: Saldo na rok 1883	„ — „ —
284 „ 29 „		„ 284 „ 29

X. Rachunek kosztów założenia.

Winien		Ma
— zł. — c.	Z bilansu za rok 1881	zł. 128 c. 05
14 „ 23 „	Do rachunku strat i zysków, ubytek 10% z ogólnej kwoty 142 zł. 28 c.	„ — „ —
113 „ 82 „	Do rachunku bilansu: saldo na rok 1883	„ — „ —
128 „ 05 „		„ 128 „ 05

XI. Rachunki kosztów administracyi.

Winien		Ma
— zł. — c.	Z bilansu za rok 1881	zł. 105 c. 30
— „ — „	W roku 1882: a) lokal, opał, usługa, oświetlenie itp.	„ 101 „ 21
	b) portorya	„ 8 „ 27
	c) stęple i koszta prawne	„ 127 „ 61
	d) przybory kancelaryjne	„ 2 „ 22
	e) druki i inseraty	„ 108 „ 55
	f) wynagrodzenia	„ 450 „ —
39 „ 30 „	g) zwroty administracyjne	„ — „ —
768 „ 86 „	Do rachunku strat i zysków: Saldo za rok 1882	„ — „ —
115 „ — „	„ „ bilansu: a) zapas druków	„ — „ —
10 „ — „	b) czynsz naprzód zapłacony	„ — „ —
— „ — „	c) rezerwa na podatki	„ 30 „ —
933 „ 16 „		„ 933 „ 16

XII. Rachunek zaliczek procesowych.

Winien		Ma
21 zł. 26 c.	W roku 1882 zaliczono i zwrócono	zł. 21 c. 26

XIII. Rachunek zysku z roku 1881.

Winien		Ma
280 zł. 66 c.	Z bilansu za rok 1881	zł. — c. —
— „ — „	W roku 1882 wydano: a) na dywidendę	„ 95 „ 83
	b) na fundusz rezerwowy	„ 28 „ —
	c) na renumeracye	„ 100 „ —
— „ — „	Do rachunku strat i zysków: reszta za rok 1882	„ 56 „ 83
280 „ 66 „		„ 280 „ 66

XIV. Rachunek strat i zysków.

Winien		Ma
1326 zł. 91 c.	Z rachunku odsetek	zł. — c. —
— „ — „	„ kosztów administracyi	„ 768 „ 86
56 „ 83 „	„ zysków z roku 1881	„ — „ —
— „ — „	„ ruchomości	„ 28 „ 42
— „ — „	„ kosztów założenia	„ 14 „ 23
— „ — „	Do rachunku bilansu: Saldo czysty zysk za r. 1882	„ 572 „ 23
1383 „ 74 „		„ 1383 „ 74

XV. Rachunek bilansu.

Stan bierny			Stan czynny
4814 zł. 89 c.	Z rachunku udziałów	Z rachunku kasy	zł. 63 c. 02
17621 „ 68 „	„ wkładek oszczędności.	„ pożyczek	„ 31339 „ 28
7000 „ — „	„ wierzycieli.	„ odsetek naprzód zapłaconych	„ 92 „ 82
1548 „ 76 „	„ odsetek naprzód pobran.	„ odsetek zalegl. ze zwłoką	„ 31 „ 75
434 „ — „	„ funduszu rezerwowego.	„ ruchomości	„ 255 „ 87
30 „ — „	„ rezerwy na podatki.	„ kosztów założenia	„ 113 „ 82
572 „ 23 „	„ strat i zysków	„ administracyi	„ 125 „ —
32021 „ 56 „			„ 32021 „ 56

Krynica, dnia 31 grudnia 1882 r.

DYREKCYA
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Krynicy
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką (930)

Hugo Nitribitt w. r. *Władysław Gulbiński* w. r.

Sprawdzono przez Komisyę rewizyjną i tak co do ogółu jakoteż co do pojedynczych działów przedłożonych rachunków, znaleziono zgodnie z odnośnemi księgami.

Antoni Góralczyk w. r. *Ks. Hieronim Kopyściański* w. r. *Simon Müller* w. r.

Słownik geograficzny
Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich
pod Redakcyą:
Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego.
Wyłącznym nakładem Władysława WALEWSKIEGO
wychodzi w Warszawie od r. 1880, *co miesiąc* zeszytami po 5 ar. druku; 12 zeszytów składa I tom.
Cena zeszytu: w rublach *50 kop.*; w w. a. *65 cnt.*; w markach *1 m. 5 f.*
Cena tomu: w rublach *6 rs.*; w w. a. *złr. 7·50.*; w markach *12 m. 60 f.*
Cena z przesyłką pod opaską w kraju lub zagranicą: w rublach *60 kop.*; w w. a. *75 ct.* w markach *1 mrk. 25 f.*
Cena tomu z przesyłką: w rublach *7 rs. 20 kop.*; w w. a. *9 złr.*; w markach *15 marek.*
Oprawa tomu **rs. 1.**
Administracya Słownika i *adres* do przesyłania pieniędzy, reklam, także artykułów. (921 37-)
JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.

Pracownia Kamieniarska
Fabiana Hochstima

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i w roku 1872 medalem złotym w Bielsku-Biały.

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w roku 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w roku 1882.

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy,
zaopatrzona jest w (697-12-12)
NAGROBKI
z najtrwalszego piaskowca, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach, począwszy od 20 złr. Przyjmuje się również zamówienia wedle nadesłanych rysunków na roboty architektoniczne z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.**
Ceny znacznie zniżone.

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego
TAMAR INDIEN GRILLON
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK. [999-1-]
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — **We wszystkich aptekach**

Do 1 czerwca i od 1 września taryfy mieszkań zniżone o 25%.
KĄPIELE MINERALNE
KRAPINA - TÖPLITZ
w KROACYI (stacya pocztowa i telegrafowa)
odległe od Wiednia koleją Południową przez Pöltschach i Rohitsch-Sauerbrunn o 12 godzin. **30 do 35° R. ciepłe kąpiele** znane są z nadzwyczajnej siły leczenia w **gośćcu, reumatyzmie,** w następstwach tegoż w gośćcu bioder, newralgiach, **chorobach skórnych i z ran, przewlekłej chorobie Brigtha, chorobach płciowych kobiet** itd. Kąpiele otwarte od **1 kwietnia do końca października.** Postarano się dostatecznie o potrzeby kąpiących się urządzeniem kąpieli łachaniowych **(basenowych), parówek, nacierań oddzielnych, natryskowych** i w marmurowych wannach. Również odpowiadają wszelkim wymaganiom tegoczesnym **mieszkania, restauracye ze salonami objadowemi, kawiarniami i bilardowemi, salon leczniczy, muzyka, biblioteka, apteka, cieniste przechadzki itd.** Począwszy od dnia 1go maja codziennie połączenie omnibusem pocztowym z nieograniczoną liczbą osób pomiędzy Krapina Töplitz a **stacya kolei Pöltschach.** Odjazd z Pöltschach o godz. $9^1/_2$ **z rana, cena przewozu od osoby 3 złr.** Bliższych wiadomości udziela dyrekcya i lekarz kąpielowy **Dr. Edgar Ritter von Aigner** tamże i **p. J. Badl w Wiedniu.** Neubau, Schottenhofgasse Nr. 3 Broszury o kąpielach są do nabycia w księgarniach a prospekta w Dyrekcyi. (992-1-3
Krapina Töplitz, w kwietniu 1883 roku.

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH
W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*
PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego. (39 9-9)

HARLANDZKA
bawełna i nici szpulkowe.
Odznaczone na powszechnej wystawie wiedeńskiej i paryskiej pierwszemi medalami.
Ogólnie lubione z powodu **doskonałego gatunku,** — są do nabycia we wszystkich **handlach hurtownych i znacznych handlach częściowych państwa austryacko-węgierskiego.**
(70-15-15)
Znak fabryczny dla bawełny.
Znak fabryczny dla nici szpulkowych

SAINT-RAPHAËL
Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.
Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël*
Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; w cukierni P. Heinricha, etc.
Exportacja: C^ie Prop^re du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
(963-124)

Udzielam lekcyj
języka niemieckiego — konwersacyi niemieckiej i rysunków. (917-4-)
Józefa Mikocka,
przy ul. Topolowej Nr. 7.

NIEMKA,
która udziela również języka angielskiego, poszukuje miejsca do dzieci. Bliższa wiadomość u p. *Aleksandry Gettlichowej*, Rynek główny Nr. 46. (1006-3-3)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność — że otrzymałem **z Erfurtu świeże nasiona** kwiatów i warzyw, tabliczki do przywiązywania i do wkładania w ziemię, patyczki do podtrzymywania roślin, kołki do róż i do gwoździków, łyko cieńsze i grubsze do wiązania, termometry oranżeryjne i noże ogrodnicze angielskie w wielkim wyborze. Polecam się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności. (502-18-)
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Cenniki na żądanie opłatnie.
Przesyłki pocztowe odwrotnie.

Dr CHABLE *ul. Vivienne 36 w Paryżu*
DÉPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne** i czyści **krew.**
POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. (22 23-32)
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonorcye, utraty nasienia i upławy białe.**

NOWY WYNALAZEK
PARF^IA IXORA
ED. PINAUD
Mydło . . . à l'**IXORA**
Essencya dla chustek . . . à l'**IXORA**
Woda tualetowa . . . à l'**IXORA**
Pomada . . . à l'**IXORA**
Olejek . . . à l'**IXORA**
Puder ryżowy . . . à l'**IXORA**
Kosmetyk . . . à l'**IXORA**
37, boulevard de Strasbourg, 37.
[266-11-]

Ozdoby na trumny
wypukło prasowane (naśladowanie metalu)
z mocnego kartonu, tudzież ze złocistego i srebrzystego papieru bardzo pięknie wykonane.
[862-3-3]
Znaczne zniżenie ceny. Własny wyrób.
John & Comp.
w WIEDNIU,
Margarethenstrasse Nr. 49.

Losy lublańskie
Główne wygrane: złr. 30,000, 20,000, 15,000 i t. d.
najmniejsza wygrana złr. 30
Najbliższe ciągnienie: 2 maja 1883.
Losy na częściowe spłaty
z zadatkiem 5 złr. i dalszemi czterema $^1/_4$ rocznemi wypłatami po 5 złr. i
losy oryginalne po złr. 24
są do nabycia w (884-5 8)
Wiener Bank-Gesellschaft in Wien
i we wszyst. większych domach bank. i wymiany.

Płótno King.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład
1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . złr 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11 80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . „ 12 80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (240 130)
M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*